NR. 158 (4498). Warszawa, PIĄTEK 1 MAJA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 MAJ!

Dzień 1 Maja w tym roku nabrał szczególnie dużego znaczenia; dwanaście miesięcy ubiegłych przyniosło ze sobą światu tak ogromne pogłębienie **kryzysu gospodarczego,** tak zwiększoną **nędzę mas** i tak — wreszcie — jaskrawe **cechy charakterystyczne** kryzysu, że nietylko już dla klasy robotniczej, nietylko dla szkoły marksowskiej, ale dla **całych** społeczeństw, nawet dla **mieszczańskiej** ekonomji i socjologji, stanęła na porządku dziennym sprawa

załamywania się ustroju kapitalistycznego

w samych jego podstawach; dojrzewa powszechnie świadomość, że **kapitalizm** nie daje sobie rady z kolosalnemi trudnościami powojennego życia; nie umie i — bodaj — **nie może** przezwyciężyć ich naprawdę, opuszcza bezradnie ręce albo kroczy **po linji najmniejszego oporu,** najmniejszego — pozornie. Stąd—nieustanne ataki na płace robotnicze i pracownicze, na t. zw. świadczenia socjalne, co prowadzi w rezultacie do dalszego kurczenia się rynków zbytu, do dalszego obniżania poziomu życiowego miljonów ludzi pracy, do dalszego zaostrzenia **katastrofy gospodarczej, a** — w konsekwencji— grożącej coraz to bezpośredniej, **katastrofy kulturalnej.**

Międzynarodowa, olbrzymia manifestacja

na rzecz Socjalizmu

przeobraża się w tych warunkach we wspaniałą, dumną deklarację **Świata Pracy,** że oto stoi jednak przed Ludzkością otworem droga wyjścia, **że** istnieje nadzieja, że istnieje ratunek. Dzień 1 Maja — to nietylko protest, nietylko bunt, gniew i żal; wręcz przeciwnie! protest i bunt odgrywać muszą rolę wtórną; trzeba, by na pierwszy plan wystąpiło to, co jest najcenniejsze, to, bez czego nigdy i nigdzie zwyciężyć niepodobna:

rozmach twórczy i wiara we własne siły,

przekonanie głębokie, że **Socjalizm**— to przedewszystkiem **świadome budowanie,** to **odpowiedzialność historyczna** o napięciu, niespotykanem w przeszłości, to **„Ludzkość, jako własne swe świadome dzieło".**

Socjalizm powtarza dziś ludom heroiczne zawołanie **Dantona:**

„odwagi! jeszcze raz odwagi! zawsze odwagi!"

Miejcie odwagę, a Jutro należy do Was!

***

Dyktatorskie systemy rządzenia miały stanowić próbę obrony, oręż nieomal niezawodny w rękach **ginącego świata.** Stworzyły własną doktrynę, własną ideologję, własne pojmowanie dziejów, własną demagogję. Usiłowały wmówić narodom, że przyczyna klęski leży w rzekomej nieudolności **demokracji politycznej.** Śmiertelną chorobę **ustroju społecznego** chciały przedstawić, jako skutek... parlamentaryzmu. Ogłosiły: złóżcie nam w ofierze Wasze „prawo człowieka i obywatela", Waszą Wolność, a my Wam wzamian oddamy — „mocarstwowość" i dobrobyt.

Dyktatorskie systemy rządzenia zawiodły... Nie uwzględniły, że tempo rozwoju dziejowego pulsuje teraz błyskawicznie; w październiku r. 1922 tryumfujący zamach stanu włoskich faszystów oznaczał punkt zwrotny w historji Europy powojennej; **rewolucja hiszpańska** już w kwietniu r. 1931 — to pierwsza zapowiedź **powrotnej fali demokracji.** Czerwone chorągwie zwracają ludom z powrotem Prawo Człowieka i Wolność polityczną; bo

„Socjalizm — to chleb dla wszystkich i wolność dla wszystkich";

a „wolność nie jest mniej ważna, niż chleb"...; i niema innej drogi od kapitalizmu do socjalizmu **bez katastrofy ostatecznej,** bez potoków krwi, niż droga, wiodąca poprzez **demokrację.**

***

Manifestujemy więc dziś w imię **Socjalizmu** i w imię **Demokracji.** Nie przegraliśmy wcale naszego wielkiego sporu z trzema obozami, które stoją naprzeciw nas: z **obozem „sanacyjnym"**, z **obozem narodowo - demokratycznym** i z **obozem komunistycznym.** Och, naodwrót! **Życie** jakgdyby zmówiło się z nami, by nam dawać codziennie, chociażby w godzinach prześladowań i porażek, potwierdzenie jaskrawe słuszności naszej Idei i słuszności szlaku, którymśmy wybrali. Istnieje jedna różnica pomiędzy obozem „sanacyjnym" a nami:

oni mogą wygrać sto bitew, ale przegrają wojnę;
my możemy przegrać sto bitew, ale wygramy wojnę.

Bo oni związali swój los z „gasnącym światem" **starego ustroju;** a gwiazda gasnąca nie wybuchnie już nigdy życiodajnym płomieniem!

Pójdziemy dziś przez ulice miast, miasteczek i wsi polskich razem z robotnikami niemieckimi, żydowskimi i ukraińskimi Rzeczypospolitej. Wcielimy w życie tu, na naszej ziemi, stare hasło powstańcze o **braterstwie ludów** i samą zasadę **Międzynarodówki.** Pójdziemy pod znakiem

Socjalizmu, Pokoju, Demokracji.

Ale — obok wzmożonego **wysiłku społecznego i politycznego** — wyrosnąć powinien z dn. 1 Maja zdwojony wysiłek nas wszystkich bez wyjątku na rzecz

Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

i na rzecz

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Czas ostatni zakładać **fundamenty** pod zwycięską przyszłość **ruchu.**

Na zegarze dziejów wskazówka zbliża się szybko do godziny dwunastej.

Mieczysław Niedziałkowski.

TEKST UCHWAŁY DLA ZGROMADZEN 1-MAJOWYCH

Zgromadzeni w dn. 1 maja pod czerwonemi sztandarami Socjalizmu w . . . . stwierdzają uroczyście swą gotowość do dalszej walki o prawa ludowe, o pokój między narodami, o wolność w Polsce Niepodległej.

Zgromadzeni żądają:

przywrócenia demokracji i prawa;
kontroli nad produkcją;
sprawiedliwej reformy rolnej; nadzielenia ziemią robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych;
rzeczywistej walki z bezrobociem i rzeczywistej pomocy dla bezrobotnych;
pomocy dla drobnego rolnictwa;
sprawiedliwej płacy za pracę ludzką;
demokratycznej polityki narodowościowej.

Zgromadzeni łączą się z międzynarodowym ruchem socjalistycznym we wspólnym wysiłku, skierowanym przeciw kapitalizmowi i militaryzmowi, przeciw dyktaturze faszystowskiej i komunistycznej, — we wspólnej walce o nowy ład społeczny, o Socjalizm.

JAK UCHWALONO ŚWIĘTO MAJOWE

Uchwałę o międzynarodowem święcie robotniczem powzięto — jak wiadomo — na pierwszym kongresie wskrzeszonej Międzynarodówki Socjalistycznej, odbytym w dn. 14—21 lipca 1889 roku w Paryżu.

Rajmund *Lavigne*, sekretarz związków zawodowych w Bordeaux, przedłożył kongresowi rezolucję następującą:

„Będzie urządzona wielka międzynarodowa manifestacja w dniu oznaczonym, w tym celu, ażeby we wszystkich krajach jednocześnie robotnicy wezwali władze publiczne do wprowadzenia prawa ograniczającego liczbę godzin pracy do 8 godzin i do wykonania innych postanowień kongresu paryskiego".

Do tej rezolucji socjaliści niemieccy August *Bebel* i Wilhelm *Liebknecht* wnieśli poprawkę treści następującej:

„Robotnicy poszczególnych krajów urządzać będą tę manifestację w warunkach, jakie im narzuca specjalna sytuacja ich krajów".

Ustalenie daty 1 Maja nastąpiło przez dodatek następujący:

„Zważywszy, że podobna manifestacja jest już naznaczona na 1 Maja 1890 r. przez amerykański Związek Pracy na jego kongresie, odbytym we wrześniu 1888 r. w St. Louis, termin ten przyjmuje się również dla manifestacji międzynarodowej".

Rezolucję z poprawką i dodatkiem uchwalili jednomyślnie 393 delegaci kongresu



EDWARD SZYMAŃSKI.

PIERWSZY MAJ

Pochyl dumne sztandary, Pierwszy Maju Czerwony,
zaszczyt Ciebie spotyka — i skąd!
Urzędnicy przed Tobą uderzyli w pokłony
i sam radosno - twórczy rząd!

Wyjdą Ciebie powitać, Pierwszy Maju Czerwony,
w całej gali, strojnie, zbrojnie, buńczucznie —
na ulicach miast głodnych granatowe plutony,
może salwą na wiwat Cię uczcić?

Staną kornie na baczność dawno zgasłe kominy,
wielkie piece, fabryki i huty,
gdy tłum przyjdzie, a w tłumie głód zapali blask siny
w twarzach, nędzą na kamień wykutych.

Zadrżą cicho, cichutko nowe gmachy ogromne,
marmurowe pałace i wille,
gdy przystanie pod niemi szary człowiek bezdomny,
aby tylko popatrzeć przez chwilę.

Szumnie Ciebie witają, jakoś może zbyt szumnie.
Twoi dotąd śmiertelni wrogowie.
Nawet wojsko! I wojsko też czci Ciebie, jak umie:
w każdym pułku ostre pogotowie!

Pierwszy Maju Czerwony! Podnieś w górę sztandary,
mocno uderz drzewcami w grobowiec!
Popatrz, jak Cię przywitał zdychający świat stary —
teraz kolej na Ciebie — odpowiedz!

ODA MAJOWA

Jeszcze raz publicznie i głośno
wszystkiemu i wszystkim wbrew
wprowadzam w pieśń krzywdę nieznośną,
głód uparty i właśnie krew!

Przecież idą, przecież śpiewają,
któż w ich pieśniach prawdzie zaprzeczy?
Przecież słuszność, przecież rację mają,
żądając najprostszych rzeczy!

Więc gotuje się w gardłach, więc kipi
gorąca jak ogień pieśń
i wybucha nagle jakgdyby
zaciśnięta kurczowo pięść!

Już nie sposób dłużej trwać w zgodzie,
wróg ze zgody broń żelazną ukuł
przeciw prawdzie, która się rodzi
pod stopami naszemi, w bruku...

A więc dalej pochodami, okrzykami,
niech przepadnie stary podły świat!
Nowe życie zbudujemy sami,
sami nowy stworzymy ład!

Myśl wolną, która kształtu czeka,
kraj otwarty zewsząd jak stepy —
tę prawdę najprostszego człowieka
i zbuntowanego poety!

Marjan Piechal.

IGNACY DASZYŃSKI O 1 MAJA

O pierwszym obchodzie święta majowego w r. 1890 napisał Ignacy Daszyński:

„Byłem świadkiem zjawiska społecznie nie dającego się przewidzieć, że uchwała pewna wchodzi w życie z żywiołową siłą i nikt nie zdaje sobie na razie sprawy z tej siły".

„Mocno chciejmy tego, co się nam należy i co jest sprawiedliwe.

Jak który to już zrozumiał, to niech opowiada innym, żeby i inni zrozumieli, bo najważniejsza rzecz, żeby cały naród pracujący chciał jednego.

Zmawiajmy się, przygotowujmy się, oświecajmy się, walczmy.

Będziemy wolni!"

Kazimierz Kelles-Krauz (Michał Luśnia).

KLĘSKA REDUKCJI

Ostatnie dwa dni ubiegłego miesiąca były zarówno w Warszawie, jak i na prowincji dniami klęski dla ludzi pracy. W całym szeregu gałęzi przemysłu i handlu nastąpiły bądź to redukcje personalne, bądź też redukcje pensji. Redukcje dotknęły zarówno personel biurowy, jak i personel techniczny. Szczególnie duże redukcje nastąpiły w gałęzi przemysłu budowlanego, oraz w gałęziach, związanych z tym przemysłem. Dotychczas przedsiębiorcy łudzili się, iż po uchwaleniu nowego budżetu państwowego oraz budżetów komunalnych nastąpi w kwietniu pewne ożywienie w budownictwie. Tymczasem kwiecień minął, a żadnego ruchu w przemyśle budowlanym niema. Cierpią oczywiście na tem także cegielnie, cementownie, fabryki konstrukcji żelaznych, oraz drobniejszych wyrobów metalowych, zakłady ciesielskie i stolarskie, fabryki kafli, zakłady blacharskie i wiele innych.

Jak nam komunikują, w wielu wypadkach pracodawcy nie przestrzegali przy wymawianiu obowiązujących praw, stąd powstały liczne zatargi, które bardziej jeszcze obciążą przeciążone pracą Sądy Pracy.

Rzecz znamienna, że wszyscy niemal pracodawcy powołują się na przykłady z góry, na przykład Rządu.

SPRAWA tow. tow. Kwapińskiego i Dubois

W dniu wczorajszym miała się odbyć sprawa tow. tow. **Kwapińskiego** i **Dubois** oskarżonych o zniesławienie w druku przez **dr. Rychlińskiego** o którego szkodliwej dla więźniów-Polaków w Orle działalności pisał tow. **Kwapiński** w swoich wspomnieniach więziennych, drukowanych w **„Robotniku"**.

W imieniu tow. tow. **Kwapińskiego** i **Dubois** stawali adw. adw. **Berenson, Rudziński** i **Dąbrowski**, w imieniu oskarżyciela stawał adw. **M. Niedzielski.**

Obrona wniosła na rozprawie o przesłuchanie trzech nowych świadków b. katorżników **Józefa Muchę, Doroszewskiego i Edwarda Kocha.**

Adw. **Niedzielski** zaoponował przemotywując, iż obrona miała już dosyć czasu do powołania świadków, na co adw. **Berenson** zaznaczył, że „świadkowie ci byli katorżnicy zgłosili się sami dopiero wówczas gdy przeczytali o sprawie i zapragnęli spojrzeć w oczy w obecności sądu człowiekowi, który będąc lekarzem więziennym postępował w sposób nieludzki i traktowaniem swojem więźniów hańbił imię Polaka".

Obrona natomiast sprzeciwia się odczytaniu zeznań świadków oskarżenia a m. in. św. **Bondara**, który na rozprawę się nie stawił.

Adw. **Niedzielski** zaoponował przeciwko badaniu nowosprowadzonych świadków, wnosząc o odroczenie sprawy. Sprawę odroczono.

PROCES RADOMSKI

Onegdaj Sąd Okręgowy, jako sąd II-giej instancji, wydał wyrok w głośnej sprawie 17 radnych miejskich m. Radomia, skazanych przez Sąd grodzki na karę 3 miesięcy więzienia za uchwałę powziętą w Radzie miejskiej, wyrażającą potępienie metod, stosowanych w Brześciu i masakry w Radomiu w dniu 14 września r. ub.

Sąd odwoławczy uniewinnił wszystkich oskarżonych z art. 273, przychylając się do stanowiska obrońcy adw. **Dąbrowskiego**, iż nie było cech przestępstwa, gdyż wiadomości odnosiły się do czasu przeszłego i były jedynie krytyką, co nie mogło siać niepokoju publicznego (o czem mówi art. 273).

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż szereg świadków bebesowców, zbadanych na rozprawie zeznało, iż przybyli na zgromadzenie centrolewu, specjalnie sprowadzeni z okolicznych miast, w celu rozbicia wiecu — a co się na wiecu działo to nawet nie wiedzą.

Obronę naszych towarzyszy radnych wnosili tow. tow. **Dąbrowski** z Warszawy i **Szczawiński** z Radomia i adw. adw. **Niedźwiecki i Fenigsztein.** W przemówieniu swem adw. tow. **Dąbrowski** zaznaczył, że w toku rozprawy wyraźnie stwierdzono, że sprawcą zajść była policja, która wtargnęła do sali, gdzie odbywało się zgromadzenie, a która potem, przy wydatnej współpracy B. B-sowców energicznie rozpędzała tłum na ulicy.

Z art. 154 Sąd Okręgowy skazał tow. **Grzecznarowskiego,** prezydenta miasta, tow. **Uziębłę** wice - prezydenta miasta, radnych tow. tow. **Śmietankę i Ćwięka,** oraz odwokata radnego **Gajewskiego** na 500 zł. grzywny, a pozostałych radnych, w tem przewodniczącego Rady miejskiej **Karwowskiego** na 200 zł. grzywny.

Tow. Pustego, uniewinniono.

Urzędnicy sanacyjni przeciw Rządowi

Urzędnicy i pracownicy, zgrupowani w organizacjach sanacyjnych, nie podpisali listu otwartego, ogłoszonego przez większość organizacji urzędniczych i pracowniczych, lecz wydali własne oświadczenie.

Oświadczenie to zawiera w gruncie rzeczy te same argumenty, co „list otwarty", tylko ton jest nieco przytłumiony. Organizacjom „współpracującym" z Rządem nie wypada przecież przemawiać „opozycyjnie".

Ale mimo łagodnego tonu treść oświadczenia jest dla Rządu wysoce niemiła.

Oto bowiem urzędnicy sanacyjni oświadczają m. in., że równolegle do obniżki płac urzędniczych odbywa się obniżka płac w przedsiębiorstwach prywatnych, co „nie może wpłynąć bezpośrednio na polepszenie sytuacji Skarbu i leży wyłącznie w interesie sfer gospodarczych, które usiłują zdyskontować posunięcia Rządu dla swoich celów".

Oświadczenie nazywa obniżkę płac „zarządzeniem jednostronnem", stwierdza, że „pracownicy nie mogą uznać obniżki płac za słuszną i sprawiedliwą" i mówi o „konieczności wycofania się w porę z drogi w naszem (t. j. urzędników sanacyjnych) rozumieniu niebezpiecznej dla życia gospodarczego i społecznego Państwa".

Oświadczenie to ukazało się tego samego dnia, kiedy premjer **Sławek** oświadczył delegacji grupy pracowniczej posłów i senatorów z B. B., **że obniżka płac okazała się koniecznością ze względu na dobro Skarbu i Państwa.**

Jak widać, urzędnicy i pracownicy sanacyjni są wręcz odmiennego zdania od p. **Sławka,** wyrażają poglądy wprost „antypaństwowe".

Co to będzie?

Oświadczenie pracowników sanacyjnych zawiera też punkty naiwne i humorystyczne.

Naiwnością bowiem jest zakończenie deklaracji „ofertą" przedstawienia wniosków, które mogłyby skuteczniej doprowadzić do zachowania równowagi budżetowej. Naiwnością i herezją wobec „czynnika miarodajnego".

Humorystycznie brzmi zdanie:

„Wywołuje to (obniżka płac) niepożądane procesy fermentujące (!) i stwarza obawę nastawienia umysłów pracowniczych wyłącznie w kierunku zaspokojenia potrzeb materjalnych (?!), co ma szczególnie wyraz wśród najbardziej dotkniętych pracowników niższych kategorji płac".

Pracownicy mrą z głodu, a jakiś tam Filipek z Konopi obawia się, by pracownicy nie nastawiali swych umysłów wyłącznie w „kierunku" potrzeb materjalnych....

Tę samą obawę żywi **„Gazeta Polska"**, która ujmuje zniżkę płac „metafizycznie":

„Bardziej niż kiedykolwiek musi się uzewnętrznić, czy ta warstwa społeczna zdolna jest tylko do żałosnej bierności (!), przyjmującej wszelkie przeciwieństwa losu z bezpłodnem rozżaleniem, czy też stać ją na odruch prawdziwej energji, równie obywatelski i pogodzony z wymogami Państwa jak własne dobro mający na celu".

Pismo to doradza urzędnikom masowe tworzenie spółdzielni, czegoś w rodzaju urzędniczej wyspy szczęścia wśród morza nędzy sanacyjnej. A gdy stworzą sobie ten raj to przekonają się, że obniżka płac miała ich... własne dobro na celu!

Jeżeli się w ten sposób przemawia do głodujących i zrozpaczonych urzędników, to można już wierzyć **„Naprzodowi"**, który donosi, że projektuje się... dalsze obcięcie płac urzędniczych:

„Tu chodzi o rzecz grubszą, o pomysł — jak mówią — p. Pierackiego, o złamanie urzędników przez uchwalenie nowej ustawy organizacyjnej, której główną zasadą ma być pełnomocnictwo dla rządu do przeprowadzenia grubych redukcji. Urzędnicy są niezadowoleni i okazują to niezadowolenie z powodu redukcji poborów, niechże sobie uprzytomnią, że rząd może ich jeszcze silniej dotknąć, może, mając głosy BB., przeprowadzić „czystkę". Pod tą groźbą, jak sanacja się spodziewa, urzędnicy ucichną, a przytem będzie i ta korzyść, że można będzie się dobrać i do tych dykasterji — np. sądownictwo — które zachowały jeszcze pewną niezawisłość i nie zawsze idą sanacji na rękę".

Wspólne wystąpienie partji socjalistycznych w dn. 1 Maja

Dnia 28 b. m. odbyło się posiedzenie reprezentantów **PPS., Bundu i Poale Sjon (prawica),** celem ustalenia haseł, jakie będą wysunięte podczas wspólnej demonstracji 1-szomajowej.

Po dłuższej dyskusji uzgodniono, iż wysunięte będą w pierwszym rzędzie hasła, ustalone przez międzynarodówki socjalistyczną i zawodową, i że partje mogą wystawić tylko hasła, **nie stojące w sprzeczności ze stanowiskiem którejkolwiek z trzech wymienionych partyj.**

Ponadto Poale Sjon może wysuwać hasła nacześć Żydowskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej i Ogóln. Org. Rob. w Palestynie.

W tym duchu został ustalony protokół, sporządzony na tem posiedzeniu, podpisany przez reprezentantów wszystkich uczestniczących partyj.

KONFERENCJA ZARZĄDU GŁOWNEGO ZWIĄZKU PRAC. KOM. I INST. UZYT. PUBL. W MINIST. SPRAW WEWN.

W środę, dnia 29 b. m. Zarząd Główny Zw. Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej interwenjował w Min. Spraw Wewnętrznych w sprawach pracowniczych.

Ze strony Minist. brał udział w konferencji p. naczelnik Podwiński, ze strony zaś Związku tow. tow. Kowalski, Wojdan, Jaroszek, Haupa, Kastaniak, Więciorek (Piotrków) i Mazurkiewicz (Tomaszów Mazowiecki).

Delegacja złożyła Minist. memorjał, domagający się: **1) cofnięcia zarządzenia Ministerjum w sprawie zmniejszenia poborów pracowników miejskich o 15%, 2) wstrzymania zaszeregowania pracowników magistratu Warszawy, 3) Zwołania Państwowej Rady Samorządowej, celem gruntownego omówienia spraw pracowniczych.**

Tow. tow. Kowalski, Wojdan i Haupa **oświadczyli, że okólnik Ministerjum, domagający się zmniejszenia płac o 15%, jest sprzeczny z obowiązującem prawem** z uwagi na fakt, że art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 30.12 1924 r. pozostawia kompetencji Ministerjum **tylko zmianę zasady obliczania poborów pracowników** związków komunalnych, natomiast **wszelkie inne ew. dodatki zależą od uchwał rad miejskich.**

Następnie delegacja wskazała na ciężki stan ekonomiczny ogółu pracowników miejskich, którzy nie otrzymali w **dużej części 13 pensji i dodatku mieszkaniowego,** zostali **pokrzywdzeni o 10—40% w swoich płacach** z racji zaszeregowania w r. 1925 i którzy są nadal **krzywdzeni przez wstrzymywanie im awansów i nawet etatów.** W dodatku obniżka płac najdotkliwiej godzi w **niższych funkcjonarjuszów komunalnych,** których jest najmniej 75% ogółu zaszeregowanych pracowników.

Delegacja zwróciła również uwagę na ciężki stan tej **części pracowników, która dotychczas pracuje na dniówkę za 4 i 5 złotych dziennie** i nie może się doczekać stałej pracy i odpowiednich uprawnień.

Omówiono również „jednostronność" stanowiska Ministerjum, **które wywiera nacisk na magistraty w sprawie zaszeregowania pracowników tylko w tym wypadku, jeżeli to zaszeregowanie ma obniżyć płace, natomiast o magistratach, które musiałyby polepszyć byt pracowników, Ministerjum zapomina.**

W odpowiedzi na te argumenty p. naczelnik Podwiński oświadczył, że **stanowisko Ministerjum w sprawie obniżki płac jest zdecydowane,** ponieważ opiera się na literze prawa (?!).

Delegacja wobec tego zaznaczyła, że Rząd musi się liczyć **z dużem rozgoryczeniem ogółu pracowników komunalnych, którzy zdecydowani są bronić swoich płac i swojego stanu posiadania.**

W dalszym ciągu na zapytanie tow. **Kowalskiego,** czy będzie zwołana **Państwowa Rada Samorządowa,** p. naczelnik Podwiński odpowiedział, że posiedzenie Rady Samorządowej jest przewidziane.

W końcu tow. **Haupa** domagał się od Ministerjum **wstrzymania zaszeregowania pracowników Magistratu Warszawskiego, celem uprzedniego uchwalenia przez Radę Miejską Statutu Emerytalnego prac. miejskich oraz odpowiedniej pragmatyki służbowej.** Przedstawiciel Ministerjum oświadczył, że **podziela stanowisko Związku naszego** i uważa za konieczne, ażeby Statut Emerytalny i Pragmatyka służbowa były wprowadzone w życie, zanim nastąpi zaszeregowanie pracowników. P. nacz. Podwiński zaznaczył przytem, **że do dnia 10 maja b. r. Magistrat Warszawski otrzyma odpowiednie zarządzenie.**

Prace Rządu Republiki Hiszpańskiej

Paryż, 30 kwietnia. (ATE.). Hiszpański minister spraw zagranicznych, **Lerroux**, oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zwolennikiem uznania Rosji sowieckiej. Na pytanie czy Trocki mógłby się osiedlić w Hiszpanji, minister odpowiedział, że **nie widzi** przeszkód w udzieleniu mu prawa pobytu, pod warunkiem złożenia zobowiązania nie prowadzenia propagandy. Rada ministrów postanowiła nadać miastom **Eibar i Jaca** miano miast wzorowych. Eibar było pierwszem miastem, w którem obwołano republikę w dn. 14 kwietnia., zaś w Jaca wybuchło w grudniu ub. r. powstanie republikańskie.

Infant Ferdynand **Bawarski,** szwagier króla Alfonsa, został skreślony z listy oficerów armji.

Na wniosek ministra finansów lista cywilna króla będzie przeznaczona na zasiłki dla bezrobotnych w Sewili.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że b. minister skarbu, **Juan Marsch,** właściciel kilku dzienników monarchistycznych, został zatrzymany w chwili przekraczania granicy i przywieziony do **Madrytu.** Będzie on odpowiadał sądownie za szereg nadużyć, popełnionych podczas dyktatury.

Socjaliści niemieccy domagają się walki

Z BEZROBOCIEM I OBNIŻKI CEN CHLEBA

Berlin, 30 kwietnia. (PAT.). Wczoraj przed południem kanclerz **Brüning** odbył konferencję z przedstawicielami frakcji socjal - demokratycznej, posłami **Breitscheidem, Hertzem** i **Hilferdingem,** którzy wskazali na trudną sytuację, powstałą wskutek zwyżki cen chleba i projektowanych przez ministra Schielego dalszych podwyżek cen. Frakcja socjal-demokratyczna, oświadczyli przedstawiciele socjalistyczni, przywiązuje wielką wagę do wypełnienia przez rząd zobowiązań ustawowych, dotyczących utrzymania cen chleba na poziomie ostatnich 6-ciu miesięcy. Zniżka cen chleba nastąpić winna nie przez pogorszenie jego gatunku, lecz przez zniżenie stawek celnych.

Kanclerz Brüning w odpowiedzi swej stwierdził, że rząd Rzeszy zamierza utrzymać cenę chleba na dotychczasowym poziomie. Pozatem omówione zostały również zarządzenia, zmierzające do zwalczania bezrobocia. Obrady gabinetu nad tą sprawą nie są jeszcze ukończone, tak, iż decyzja zapadnie dopiero później.

Widmo nowej wojny domowej w Chinach

Londyn 30 kwietnia. (ATE.). Według otrzymanych tu doniesień Chinom grozi wybuch nowej wojny domowej. W **Kantonie** czynione są przygotowania do zamachu stanu. Miejscowy gubernator ratował się ucieczką. Prowincja kontońska odmówiła wysłania posłów do prowizorycznego parlamentu, który ma się zebrać w dniu 5 maja. Londyńskie koła polityczne oceniają sytuację centralnego rządu chińskiego, jako bardzo trudną.

OD DZISIAJ OBNIŻKA PŁAC

Od dnia dzisiejszego urzędnicy państwowi wszystkich działów i kategorji, pracownicy samorządowi, otrzymują obniżone płace.

Pracownicy miejscy w Warszawie otrzymają dzisiaj pobory za maj w wysokości dotychczas pobieranych poborów, bez jakichkolwiek potrąceń, związanych z rozporządzeniem Min. Spraw Wewn.

NARADA W BELWEDERZE

W środę — według doniesień jednego z pism zbliżonych do rządu — odbyła się w Belwederze narada, w której uczestniczyli p. Prezydent Rzplitej, Premjer Sławek i Marsz. Piłsudski. Ponieważ we wtorek marsz. Piłsudski przyjął ministra Spraw Zagran. p. Zaleskiego oraz wiceministra Becka, przeto w kołach politycznych utrzymują, iż przedmiotem rozmowy były nietylko sprawy wewnętrzne, a zwłaszcza ciężka sytuacja gospodarcza, ale także sprawy zagraniczne, oraz zbliżająca się sesja Ligi Narodów.

Od czasu powrotu marsz. Piłsudskiego z Madery jest to pierwsza konferencja, o której doszło do wiadomości publicznej.

Podobno onegdajsza narada ma zapoczątkować cały szereg narad pomiędzy najwyższymi dostojnikami Państwa.

Pogłoski, pogłoski...

Dookoła możliwości politycznych krążą najrozmaitsze pogłoski, które notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Prasa „sanacyjna" donosi, że w niedługim czasie należy oczekiwać nowego przetasowania ministrów.

Min. **Prystor** ma awansować na premjera miejsce jego zajmie b. min. **Kwiatkowski.**

P. **Sławek** ma objąć prezesurę klubu BB. i przeprowadzić „pacyfikację" wśród posłów sanacyjnych.

Ustąpić ma min. **Zaleski**, a jego fotel obsadzi prawdopodobnie w.-minister Beck.

Na miejsce min. **Czerwińskiego** ma przyjść p. **Pieracki,** wiceminister.

Wice-premjer, **Pieracki** Bronisław pozostaje nadal wice-premjerem.

Działacze „sanacyjni" twierdzą natomiast, że marsz. Piłsudski nie życzy sobie zmian w rządzie.

Sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Do zwołania sesji dąży wice-premjer **Pieracki,** który pragnie załatwić przygotowaną przez siebie pragmatykę służbową, oraz p. **Matuszewski** ze względu na nowe projekty podatkowe.

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT ŁÓDZKI A OBNIŻKA PŁAC

(telefonem).

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu łódzkiego rozpatrywana była sprawa okólnika M. Spr. Wewn., zarządzającego wstrzymanie z d. 1 maja wypłaty 15% dodatku dla pracowników miejskich.

Magistrat postanowił wobec tego, iż stosunek służbowy pracowników miejskich do Magistratu ma charakter umowy prawno - prywatnej, a okólniki Magistratu, przyznające w swoim czasie pracownikom miejskim ten dodatek należy traktować, jako uzupełnienie istniejących umów (nominacyj) — uprzedzić pracowników, że na podstawie okólnika Min. Spr. Wewn. Nr. 61 z dn. 1.VIII b. r. wypłata 15% dodatku zostanie wstrzymana.

Niezależnie od tego Magistrat występuje do Rady Miejskiej z wnioskiem zaskarżenia tego okólnika do Najwyższego Tryb. Administracyjnego.

PRZED WYBOREM PREZYDENTA FRANCJI

Paryż, 1 maja. (A. T. E.). Przewodniczący Izby Fernand Bouisson oświadczył, że o ile Briand będzie kandydował na stanowisko prezydenta republiki, to złamie on swe uroczyste słowo, dane prezesowi senatu Doumerowi, wobec którego zobowiązał się do niekandydowania. Również pogłoski jakoby Laval i Tardieu byli zwolennikami wyboru Brianda, zostały kategorycznie zdementowane.

...„Głupi i tyrański rząd jest to młot, który myśli, że gwoździe istnieją tylko na to, żeby miał kogo bić po głowie. — Dzieje uczą, że najgorszym tyranem jest taki władca, który w jednej osobie jest demonem i durniem".

HENRYK SIENKIEWICZ.

HERMAN DIAMAND

Bądź pozdrowion 1 Maja!

(Artykuł pisany dla lwowskiego pisma „Głos" 1 Maja 1910 r.)

Pierwszy Maja! Skojarzyły się w naszej wyobraźni wiosna przyrody z wiosną ludzkości — socjalizmem. Dzień, w którym od wieków ludzkość święci obudzenie się przyrody, jest świętem obudzenia się proletarjatu. Zlewa się jedno święto z drugiem w jedną wielką, napełniającą serca, radość.

Dwadzieścia lat święta 1 Maja, dwadzieścia lat wzrostu i rozwoju socjalizmu! Ile walk, ile ofiar, ale ile też zwycięstw, ile zmian w pojęciach społecznych całej ludzkości!

Kwestja robotnicza stała się pierwszą kwestją społeczną, stała się punktem wyjścia wszystkich usiłowań życia publicznego.

Dzisiaj rozumie się to samo przez się, dzisiaj zdaje się, że inaczej nigdy być nie mogło — a jak niedawno jeszcze uważano socjalistów za fantastów, ludzi chodzących po gwiazdach, śniących na jawie, niepoprawnych marzycieli.

Dawniej Ren był granicą szaleństw socjalistycznych, potem Łaba stanowić miała nieprzebytą przeszkodę, a gdy idea socjalizmu zwycięsko przeszła granice państw, pokonała żandarmów, więzienia, szubienice — tradycje narodowe miały wałem chronić Polskę przed nieswojskiemi przewrotowemi ideami.

Dzisiaj socjalizm uzyskał prawo swojskości. Nie znajdziesz dzisiaj wstecznika, któryby nie odkrył w czarnej swej duszy odblasku wielkiej, światowej idei wyzwolenia proletarjatu i cicho, w cztery oczy nie wyznał: „Panie, ja także jestem socjalistą".

Dzisiaj wstyd nie być socjalistą.

Chrześcijański socjalista, państwowy socjalista, socjalista z katedry, reformista socjalny i tak dalej bez końca.

Wcale nie przeczy zwycięskiej sile myśli socjalistycznej okoliczność, że wszystkie te pseudo socjalizmy są odruchem dzisiejszych form społecznych, mającym służyć do wstrzymania rozwoju socjalizmu proletarjackiego — socjalnej demokracji.

Przystosowanie się przeciwników do zewnętrznych stron naszych dążeń, do form pracy dnia dzisiejszego, to „mimikri" społeczne, to świadectwo niepowstrzymanego zwycięstwa idei socjalistycznej.

Niedawno było zupełnie inaczej. Przyznanie się do socjalizmu, to była prowokacja nagonki nielitościwej, więzienie, śmierć głodowa, śmierć moralna w społeczeństwie mieszczańskiem, wytrącenie poza ramy społeczeństwa.

Śmieszne dzisiaj słowa, w nieszczerości i kłamliwości swojej dla każdego zrozumiałe: „zdrajca narodu", „zaprzedaniec pruski" czy „rosyjski", ciążyły i gniotły jak kamień u szyi człowieka do wody wtrąconego i dusiły i zabijały jak fizyczne kamienie. Wytrącały z pracowni, ze szkoły, z posady, wypędzały z domu rodzicielskiego, wyrzucały z rąk kawał suchego chleba.

To też garnęli się do grona tych, niby trędowaci ze społeczeństwa przepędzonych — najlepsi.

Chłodna ziemia pokrywa ogromną większość bojowników socjalizmu w kraju naszym z przed dwudziestu lat. Bez obawy posądzenia o szerzenie kultu osobistego w naszych szeregach mogę o nich mówić.

Nie chcę dać wyczerpującego obrazu pracy i znaczenia tych, którzy uczyli nas święcić pierwsze Święto Majowe, a padli w walce, nie doczekawszy się słodyczy oglądania owoców pracy swojej; pragnę jedynie uprzytomnić ich sobie w dwudziestą rocznicę Pierwszego Maja i z Wami pomówić o Nich, dziedzice ich pracy i obowiązków, którzyście poprzedników swoich znać nie mogli. Zacznę od tych, którzy najdłużej w szeregach z nami maszerowali.

Joachim S. Frenkel i Kazimierz Moczłowski. Charakterem, temperamentem, zdolnościami odmienni, często przeciwni; podobieństwem cierpień, ofiar i płomienną miłością nierozerwalnie związani z dążeniami i myślami proletarjatu, nadziejami ludzkości.

Kazimierz, zdolny architekt, autor znakomitej książki o budownictwie ludowem, gorący patrjota, za swe szlachetne porywy wyrzucony ze szkoły, gnębiony w więzieniach, tuła się za granicą. Powróciwszy do kraju, ginie — słaby, wycieńczony organizm ulega w walce z nędzą, w którą wtrąca go społeczeństwo. Wydział Krajowy odmawia mu posady nauczyciela szkoły cieślów w Kamionce ze względu na zbyt wysoką kwalifikację kandydata. Istny pomnik barbarzyństwa szlacheckiego.

Wszystko, co Kazimierza wywyższało nad poziom moralny i umysłowy rówieśników, stało się powodem zemsty, nielitościwych prześladowań naszych możnowładców.

Joachima, historyka, uniwersytet wydalił „za uczęszczanie na zgromadzenia w lokalach, nie licujących z godnością akademicką", podobnie jak go wyrzucono z Archiwum grodzkiego, mimo wybitnych prac Archiwum oddanych.

Magistrat lwowski odmówił przyjęcia i dopiero pod koniec życia, gdy go siły opuszczać poczęły, a skrzywiony stos pacierzowy bardziej się pochylił, nad grobem już stojąc, znalazł zajęcie.

Joachim, to uosobiona prawość — że tak powiem — prostolinijność. Mimo szorstkości umiał do siebie przykuć. Czysty jak łza, wiernie sprawie służący każdym oddechem, wzór obywatelskich cnót, hartu i poświęcenia.

Wymienię teraz trzech, których nazwisk młodzi nie znają: **Podkowicz, Kozłowski, Górzycki.** Współpracownicy pierwszych zaczątków dzisiejszej fazy naszego ruchu socjalistycznego.

Podkowicz, syn wypędzonego księdza unity, wybitna inteligencja, znawca nauk społecznych, filozofji i literatury, typ wysoce kulturalny. Jedno zdanie da nam obraz jego: „Winniśmy — mawiał — gruntownością, naukowością i formą naszych wystąpień, naszą kulturą towarzyską, dać świadectwo, że nietylko dążymy oddać całemu narodowi, do samych głębi, zdobycze kultury, ale jesteśmy też jej najwyższym wyrazem". Zginął, zniszczony gruźlicą, skrofułami, wycieńczony, głodny, pędzony ze szkół i pracy.

Kozłowski, wzór skrzętności, niestrudzony agitator, pędzony z Techniki, zginął wśród walki.

Kazimierz Górzycki, wybitny talent historyczny, wśród ciągłej pracy dla ideałów socjalistycznych, daremnie walczy o możność pracy naukowej, o byt nędzny, dostaje posadę w przeddzień choroby umysłowej.

Nie mam potrzeby przypominania Wam Antoniego **Mańkowskiego**, kochanego ojca Mańkowskiego. Z walki o wolność w r. 1863 przyszedł do szeregów socjalistycznych. Gorąco miłując ojczyznę, gotów każdej chwili oddać krew za nią, pilnie strzegł klasowego charakteru partji naszej.

Gdy my, zatrwożeni przypadającą na niedzielę setną rocznicą Konstytucji 3-go Maja, zachwialiśmy się, czy urządzić obchód 1 Maja, on zerwał się, jak lew rozjuszony: „1 i 3 maja będziemy obchodzić i gdybym sam miał stanąć na rynku, pójdę z czerwonym sztandarem i co sił starczy będę wołał: „Ludu roboczy! Dziś twoje święto 1 Maja!".

Już przekroczyłem rozmiary artykułu, a cisną mi się coraz inne nazwiska: **Faulhamera**, blacharza, starego **Lisiewicza**, murarza, **Daniluka**, redaktora „Pracy" i wiele innych i jeszcze więcej w duchu widzę twarzy druhów, których nazwisk nie pamiętam i których oczy pełne zapału i wiary podniecały do walki i dodawały odporności w chwilach słabości i zmęczenia.

Pamiętam owego szczotkarza, który w pierwszym obchodzie 1 Maja wyszedł na trybunę w dziedzińcu ratuszowym, zdjął czapkę, popatrzył w słońce i tonem, oddającym całe przejęcie się zawołał:

„Bądź pozdrowion 1 Maja"!

Bądź pozdrowion 1 Maja! Symbolu socjalizmu, zwiastunie wyzwolenia ludzkości!

1 Maja jest znakiem uświadomienia klasowego proletarjatu, ale też i przewrotu, którego socjalizm dokonywa w mózgach całej ludzkości. Socjalizm przenika wszystko, opanowuje coraz silniej wszystkie przejawy ducha ludzkiego.

Bądź pozdrowion 1 Maja!

Porozumienie międzynarodowe

Kiedy zagrzmiało hasło marksowskie: „Proletarjusze wszystkich krajów łącznie się", świat kapitalistyczno - burżuazyjny odpowiedział oburzeniem albo drwinami. Wprawdzie dopiero pół wieku dzieliło ten świat od Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która „stanowi trzeciemu" dała prawa obywatelskie, nie mniej w obliczu wroga, t. j. budzącego się do samodzielnego życia *świata pracy*, zapomniano o przeszłości chmurnej i górnej.

Był to okres wzrostu kapitału w skali międzynarodowej. Kapitał wsparty o nimb tronów cesarzy i królów i kler wszystkich wyznań, wydawał się potęgą nie do przezwyciężenia.

Tymczasem hasło marksowskie działało.

Poprzez wszystkie granice wyciągali ludzie pracujący do siebie ręce, jeszcze wolno i nieśmiało. Nowa nauka zagrzewała do walki, o obronę wspólnych interesów pracy i godności ludzkiej, tak niecnie poniewieranej przez potężny i bezwzględny kapitał i jego naganiaczy.

Symbol tego porozumienia — to *Święto 1-go Maja*, wywalczone krwawemi ofiarami ludu całego świata. Od dziesiątków lat w dniu tego święta, z tysięcy trybun rozbrzmiewają hasła, wypowiadane we wszystkich językach, o *solidarności międzynarodowej*, jako fundamentalnem zagadnieniem ludzkości. Światopogląd socjalistyczny właściwie otworzył drzwi myśli ludzkiej na cały świat, zamknięty dotychczas na wszystkie spusty.

Mimo odsądzenia socjalistów od czci i wiary przez klasy posiadające, cały świat zaczął działać w skali międzynarodowej.

Zdobycze w dziedzinie techniki wykazują, jak ciasnem pojęciem jest zamknięta granica poszczególnego kraju, a słupy graniczne będą niedługo przeżytkiem. Chwilowo są ostrzeżeniem, że mogą być zarzewiem niebezpieczeństwa wojennego.

Socjalistyczny światopogląd streszcza się w słowach: *międzynarodowe porozumienie.*

A jednak socjaliści nie mogli zapobiedz Wielkiej Wojnie, chociaż nie zbywało na bohaterskich wysiłkach we wszystkich krajach.

Dwanaście miljonów padło na polach walk, drugie tyle to inwalidzi wojenni. Zniszczenie dorobku kulturalnego, bezmiar nieszczęścia ludzkiego, jak głód, choroby, zdziczenie obyczajów — to przecież naturalni towarzysze wojny, a największe ofiary ponosi zawsze i wszędzie lud pracujący w najszerszem tego słowa znaczeniu

Mimo więc całej świadomości, że wojna jest nieszczęściem, nie możemy się wyzwolić z tego koszmaru i w dalszym ciągu miljardy w każdym kraju wydaje się na zbrojenia na lądzie, morzu i w powietrzu, kiedy najniezbędniejsze potrzeby szerokich warstw ludności nie mogą być zaspokojone.

Świat kapitalistyczny widzi w możliwościach wojennych zabezpieczenie swojego stanu posiadania, odwrócenie więc uwagi społeczeństwa od istotnych winowajców zła, wskazywanie nieprzyjaciela za granicami kraju umożliwia odebranie ludowi „po drodze" jego praw i usprawiedliwienia zbrojenia.

Wyrastają na tem podłożu „bohaterzy narodowi", ludzie, dla których surmy bojowe są początkiem i końcem ich możliwości utrzymania siebie i otoczenia na powierzchni życia politycznego i korzystania z władzy. Socjaliści przeważnie nie mają aparatu wychowawczego — po przez szkoły — w swoich rękach, gdzieby *zamiłowanie do pokoju* było podstawą wychowania. Czynią to wprawdzie przez swoje organizacje ale w stopniu jeszcze nie wystarczającym.

Dzisiejsi władcy Europy zaprawiają tymczasem już dzieci w rzemiośle wojennem, czego świadectwem jest właśnie *przysposobienie wojskowe*.

Istnieje więc niebezpieczeństwo wojny mimo pokojowych zapewnień przedstawicieli rządów, zjeżdżających się co kilka miesięcy na posiedzenia Ligi Narodów do Genewy.

Socjaliści więc muszą znaleźć wspólny język dla wyrównania różnic, narzuconych przez życie.

To jest zagadnienie najważniejsze, jeżeli socjalizm ma wydobyć moc i siłę dla przeciwstawienia się wszelkim pociągnięciom, prowadzącym do wojny.

Międzynarodowe porozumienie pod przewodem socjalistów musi uwzględnić oczywiście niezależność i wolność każdego narodu, bez względu na to, czy liczy 60 miljonów, czy też 5 miljonów ludności.

Wielkość terytorjalna, czy też liczebna nie daje tytułu do hegemonji. Małe nieporozumienia opóźniają dojście do wielkich celów.

Stary porządek już się wali, stoi bezradny wobec najważniejszych zagadnień życia, bo nie umie dać pracy miljonom ludzi, zarówno w krajach bogatych w złoto, jak i w krajach ubogich.

Trzeba więc nowy zaprowadzić ład, oparty na sprawiedliwości społecznej, narodowej i kulturalnej. To jest historyczne zadanie Socjalizmu.

Dorota Kłuszyńska.

JAK SKOŃCZYĆ „Z PIEKŁEM KOBIET"

Pod powyższym tytułem odbędzie się w poniedziałek 4 maja o g. 8 wiecz. w sali tow. Higjenicznego, ul. Karowa 31 odczyt dyskusyjny, na którym przemawiać będą:

DR. BUDZIŃSKA - TYLICKA, DR. BOY - ŻELEŃSKI, DR. HENRYK KŁUSZYŃSKI I IRENA SOLSKA.

Bilety w cenie 3, 2 i 1 zł.. Przedprzedaż w księgarniach: Chodowieckiego, Krak. Przedmieście i księg. Robotnicza — Warecka 9.

Z LISTÓW tow. Diamanda do żony

Wiedeń, 11.VI. 1895.

1 Maja święciłem w Wiedniu; mimo nalegania szefa nie poszedłem do biura, oddając się zupełnie wiosennym nadziejom budzącej się do życia ludzkości. Jakie ogromne masy poruszył już ruch socjalistyczny! Widzieć, dotykać można było potęgi idei, silnego przewrotu, jakiego dokonała w umysłach ludu. Jak małymi, śmiesznymi wydali mi się nasi przeciwnicy. Jak zjawisko żywiołowe ruszyły masy pod parlament, zjawisko, samodzielne, niezawisłe od myślenia i woli przywódców, silniejsze i potężniejsze od wszystkiego, co tkwi w woli i mocy poszczególnych ludzi. Chciałbym widzieć człowieka, któryby drwić lub śmiać się poważył wobec tej potęgi.

W Praterze mówiłem do towarzyszy polskich. Wprawdzie rozsądek kazał milczeć i nie narażać się na wyrzucenie z sądu wiedeńskiego. (Tow. Diamand praktykował wówczas w sądzie. **Red.**).

Jakieś niby praktyczne względy wobec najwyższego rozumu, każącego postępować w zgodzie z sobą samym, nie gwałcić porywów, unoszących nas w wyżyny, gdzie tyle szczęścia, ile żadna „karjera", lub „powodzenie" nigdy dać nie może.

Czerniowce, 8 maja 1896.

1 Maja z każdym rokiem robi na mnie silniejsze wrażenie. Jestem silnie podniecony, ściskałbym wszystko, co mi drogie. Zdaje się, że zostanę stałą ofiarą 1 maja. Zeszłego roku mowa w Praterze dopełniła miarki grzechów moich w sądzie, a tego roku wytaczają mi tu za udział w uroczystościach śledztwo dyscyplinarne i prawdopodobnie wyrzucą.

Z końcem kwietnia prosiłem prezesa sądu karnego, szefa urzędu, do którego jestem przydzielony o urlop na 1 maja. Na zapytanie powiedziałem mu otwarcie, że będą na zgromadzeniu, następnie na zabawie i t. d. Prezes pozwolił i wcale mnie to nie zdziwiło, gdyż uważałem go za bardzo porządnego człowieka.

Na zgromadzeniu prowokował tutejszy przywódca partyjny pseudo-socjalista redaktora niemieckiego liberalnego pisma i jak najnędzniej i najgłupiej mu odpowiedział. Przy replice, nie mogąc zabrać głosu, przerywałem i docinałem mu „zwischenrufami", tak, że został skonsternowany i wśród śmiechu i kpin zgromadzenia opuścił salę.

Po zgromadzeniu w ogrodzie przystąpił do grupy robotników, którym tłumaczyłem stanowisko liberałów i wmieszał się do rozmowy. Zwróciłem się do tego pana i powiedziałem mu verba veritatis (słowa prawdy), ale tak głośno, żeby wszyscy słyszeli.

W sobotę 2-go pojawiła się jego pierwsza grubiańska notatka, skierowana przeciw mnie, stanowiąca pokwitowanie za otrzymaną naukę. 3-ciego, przyszedłszy do biura, zastałem na stole zaproszenie prezesa na pogawędkę. Po zawiadomieniu mnie, że nadeszło z rządu krajowego doniesienie przeciw mnie, zwrócił się do mnie z prośbą, żebym w śledztwie dyscyplinarnem nie wspomniał o tem, żem dostał od niego na 1 Maja urlop.

Otóż nawet po tym fakcie muszę bezwarunkowo przyznać, że jest najporządniejszym i najniezawiślejszym sędzią ze wszystkich, których dotąd poznałem. Naturalnie, że wobec jego żądania stanąłem jak wryty. Nie rozumiałem, jak można się tak poniżyć, jak można od kogoś żądać „podstaw swoją głowę", jak można żądać, żeby ktoś kłamał na naszą korzyść i to najporządniejszy wśród „tych" ludzi. Powiedziałem: stanie się jak pan żądasz; odwróciłem się i wyszedłem.

List ten przerwałem, ponieważ zjawił się u mnie woźny prezydenta (nie prezesa, prezydent to naczelnik sądów) i wezwał mnie, bym natychmiast za nim poszedł, „sam pan prezydent" ma ważną sprawę.

Poszedłem i zastałem prezydenta nadętego, z miną urzędową, jakby miał przyjąć hołd swoich wasalów. Po kilku słowach wstępnych zakomunikował mi „donos" rządu krajowego, zwalający na mnie wszystkie zasługi dokoła uroczystości 1 maja. Ja projektowałem, podałem program, dekorowałem salę, śpiewałem, urządzałem tańce i gry; ustawiałem pochód z lampionami, szedłem na czele pochodu i „finis coronat opus" (koniec wieńczy dzieło), obok sądu karnego palnąłem mówkę i wezwałem do rozejścia się. Otóż gdyby nie ja, 1 maja nie byłby świętem robotniczem a może nie byłoby tego dnia w kalendarzu.

Przy protokule nie wyparłem się tego, com rzeczywiście zrobił, co do innych rzeczy oświadczyłem, że nie mogę się przyznać, nie przywykłem podszywać się pod cudzą pracę i zasługi. Prezydent, wszystko com mówił łagodził, odebrał mi odznakę, którą chciałem Ci posłać, „Lied der Arbeit" (Pieśń pracy) i fotografję wykonaną na festynie i wszystko posłał wraz z protokułem do prezesa apelacji Tchórznickiego do Lwowa.

Jeżeli będę miał monetę, przyjadę do Lwowa i pomówię z Tchórznickim, ażeby wiedzieć, czy mnie chce wyrzucić, czy też mogę zostać. W pierwszym wypadku ustąpiłbym sam.

BOHATERZY NASZYCH DNI...

I CZŁOWIEK TEMPERAMENTU

„Człowiek temperamentu" epoki „sanacyjnej" — to p. Tadeusz Hołówko. P. Hołówko nigdy nie mówi; p. Hołówko zawsze krzyczy; p. Hołówko nigdy nie porusza rękami; p. Hołówko zawsze macha rękami; p. Hołówko nigdy nie chodzi; p. Hołówko zawsze biega; nie je, ale wchłania; nie tańczy, ale bryka w tempie galopady (teraz każdy porządny „sanator" musi przecie tańczyć); jeżeli kogoś nienawidzi to ten ktoś jest łajdakiem; jeżeli kogoś kocha, to ten jest aniołem; pośrodku niema już nic..

Całe nieszczęście w tem, że p. Hołówko przeniósł swój temperament życiowy i do myślenia i do polityki; stąd często - gęsto wychodziły przeróżne konfuzje. Nikt tak nie skakał w Polsce od bieguna do bieguna, jak akuratnie p. Tadeusz Hołówko. Kiedyś, tam, dawno w zamglonym, dalekim Petersburgu robił „opozycję"; Piłsudski i Jodko „zdradzili Socjalizm"; niema co „jak jego"! koniec! zdradzili! my im tego, „jak jego" pokażemy! Po latach paru funkcjonował już p. Hołówko szlachetnie w robocie partyjnej i peowiackiej, aż tu, jak nie rypnie w „Kurjerze Polskim" z r. 1916:

„Polska musi pozostać w orbicie państw centralnych".

Co? jak? dlaczego? ano MUSI i kwita! wychodź, kto nie wierzy! Potrząsał głową C. K. R. Irytowały się dzielnice. Smęciły się niewiasty z poczty P. O. W. Zaparło dech „pasywistom". Było — słowem — zamieszanie wielkie; ponieważ wszakże Polska odmówiła zgody na pozostawanie w onej „orbicie", — p. Hołówko pocieszył się rychło i po upływie dwunastu miesięcy „rozsadzał" z równym rozmachem obydwa państwa centralne, zgoła obojętny na dalsze losy własnej „tezy" historycznej.

W Polsce już niepodległej p. Tadeusz Hołówko zatoczył wokół krwawym wzrokiem i runął, jako burza, na przerażone ziemiaństwo. Rany boskie! czego ten człowiek nie napisał o szlagonach polskich! jeszcze dzisiaj, gdy fornal poniektóry przeczyta dzieło Hołówkowe noszące tytuł „Ziemianie", a ziejące ogniem i siarką, — to się żegna krzyżem świętym, jako że nie przypuszczał nigdy, by tyle bezeceństwa mieściło się w obozie t. zw. obszarników; komunista zaś czytający, spluwa z wielkim smutkiem, bowiem „oportunizm" jego w porównaniu do „tez" p. Hołówki występuje na jaw w sposób całkiem obrzydliwy.

Cóż tam napisał p. Hołówko? ano, rzeczy wcale a wcale... niedwuznaczne. Co to są ziemianie? co? zgraja! czem się zajmują? niszczeniem Polski; co stanowi ich stałe zajęcie? lizanie buta zaborców; co trzeba z nimi zrobić? wywłaszczyć bez odszkodowania połowę powiesić, a drugą połowę wypędzić z kraju. Tak! punkt! musi być „jak jego"! wychodź, kto nie wierzy!..

Zanim poczciwe szlagony zdołały się opamiętać, już p. Hołówko był ich prezesem we wspólnym Klubie B. B. W. R. i rączka w rączkę se spacerowali z księciem Radziwiłłem:

„tak to, panie Januszu!"
„nic to, panie Tadeuszu!.."

Szlagony gęby rozdziawiały, zdumione wielce; książę pan z zagakowym uśmiechem wytłómaczy to im zresztą bez trudu, szlagony zastrachane a smętne wierzą na słowo księciu panu.

P. Tadeusz Hołówko chadza więc teraz, jako lew ryczący, po Sejmie „zdobytym"; wybucha śmiechem zgiełkliwym na dźwięk słów równie „cekawistycznych", jak, naprzykład, „ustrój kapitalistyczny"; i spodnie ma świetnie wyprasowane; i o „demo - liberalizmie" coś niecoś słyszał; i całkiem, całkiem zapomniał o niezbyt dawnym czasie, kiedy to ryczał równie głośno i zgiełkliwie, jeno... naodwrót.

Niezwykle prosto porozwiązywał sobie p. Hołówko różne zagadnienia:

nie chcesz, Ukraińcze, autonomji? zamało ci autonomji? no to masz „pacyfikację"!

nie robisz, bracie, rewolucji socjalnej? demokracji ci się zachciało? no to masz Brześć! otrzymuj!

***

BRZEŚĆ! tu już kończy się żart... Tu już niczego nie tłómaczy „temperament". Bo niechby sobie był p. Tadeusz Hołówko taką „maszynką temperamentową", co to z takim samym trzaskiem, wrzaskiem, krzykiem, skrzękiem, pychceniem, brzęczeniem wali w każdym dowolnym kierunku, zależnie od tego, w którym nastawią ją czyjeś mądre ręce; ale nawet „maszynka" winna była zatrzymać się w obliczu Brześcia... Wszak o Brześć

potknęło się całe życie polskie,
potknęła się Legenda niepodległości polskiej...

W tym punkcie zepsuł mi się p. Tadeusz Hołówko, jowialny i naiwny brat łata z „temperamentem". By akceptować Brześć, trzeba mieć w sobie dużo cynizmu; a cynizm i temperament — to są pojęcia niewspółmierne. Archiwista.

Kongresy socjalistyczne

W pierwszych dniach kwietnia, odbyły się oprócz kongresu socjalistów belgijskich, o którym już pisaliśmy, kongres socjalistów holenderskich i angielskiej Niezależnej Partji Pracy.

KONGRES SOCJALISTÓW HOLENDERSKICH

Głównym przedmiotem obrad kongresu holenderskiego była sprawa wojny i militaryzmu. Kongres powziął przygniatającą większością rezolucję, którą podajemy w całości:

„Kongres,

1) zważywszy, iż mimo wszystkie obietnice i próby, poczynione od r. 1918, dotąd jeszcze nie nastąpił początek rozbrojenia powszechnego, tak, że ludzkość wciąż nadal jest zagrożona niebezpieczeństwem wojny; iż naprzekór temu, narody, a zwłaszcza klasa robotnicza coraz bardziej tęskni za rozbrojeniem i nienawidzi wojnę; iż Liga Narodów przedstawiła środki do pokojowego rozwiązania zatargów międzynarodowych, tak, że wojna bynajmniej nie powinna być uważana jako rzecz nieunikniona;

2) przekonany, że mocna, solidarna akcja międzynarodowej klasy robotniczej dla poparcia rozbrojenia i usunięcia niebezpieczeństwa wojennego jest w obecnych okolicznościach niezbędniejsza, niż kiedykolwiek;

3) wyraża życzenie, by Międzynarodówka Socjalistyczna łącznie z Międzynarodówką Zawodową zapoczątkowała potężną akcję w celu zrobienia wszystkiego, co w naszej mocy, aby zwołana przez Ligę Narodów na 1932 r. konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do pierwszego i istotnego zmniejszenia zbrojeń;

4) oczekuje od Międzynarodówki Socjalistycznej, że wspólnie z Międzyn. Zawodową poprowadzi partje socjalistyczne i zbliżone do nich nowoczesne związki zawodowe do energicznej walki o pokój i że ona — o ile tylko możliwe — poczyni kroki do wykonania rezolucji z Rzymu, Hagi i Hamburga, w których uznano jako obowiązek międzynarodowej klasy robotniczej — niedopuszczenie wszelkiemi rozporządzalnemi środkami do wybuchu wojny;

5) domaga się od Rządu holenderskiego, by uczestniczył w konferencji rozbrojeniowej w ten sposób, by uczucia owej wielkiej części narodu, która pragnie rozbrojenia, znalazły możliwie najsilniejszy wyraz, a prace konferencji doprowadziły do możliwie największego zmniejszenia zbrojeń;

6) żąda dla Holandji, zupełnie niezależnie od widoków i rezultatów międzynarodowego zmniejszenia zbrojeń, samodzielnego rozbrojenia;

7) zatwierdza poprzednie uchwały partyjne, które odrzucały zbrojną obronę kraju, znaczącą dla Holandji samobójstwo;

8) liczy się nadal z możliwością, że w pewnych okolicznościach, ograniczona mobilizacja na stopie straży ochronnej, mogłaby się okazać nieuniknioną również ze stanowiska Partji, a to celem obrony przed niebezpieczeństwem, na jakie wystawiłaby nasz kraj wojna poza jego granicami, albo dla wypełnienia naszych zobowiązań wobec Ligi Narodów;

9) oświadcza ponownie, że Partja z całą energją zwalczać będzie każdą politykę, prowadzącą do wojny, sprowadzającą niebezpieczeństwo wojenne lub powiększające je i że ona nie poprze mobilizacji, jeżeliby odnośny rozkaz krył w sobie zamiary wojenne, albo też mógł sprowadzić niebezpieczeństwo wojny, lub je powiększyć;

10) żąda jeszcze raz, aby decyzję, poprzedzającą mobilizację wojsk, przekazano władzy ustawodawczej;

11) wzywa robotników holenderskich ponownie, by pod wodzą Partji i związków zawodowych, w łączności z międzynarodowym ruchem robotniczym i na podstawie jego uchwał, prowadzili walkę o pokój z całą energją, a w samej Holandji przyśpieszyli rozbrojenie przez wzmocnienie socjalistycznego ruchu robotniczego".

Oprócz tego kongres zajmował się sprawą bezrobocia i stosunkiem do lewicy partyjnej, działającej pod wpływem angielskiej Niezależnej Partji Pracy. Kongres wypowiedział się przeciw istnieniu osobnej grupy w łonie Partji.

Na przewodniczącego Partji wybrano ponownie tow. *Oudegeesta*. Do zarządu wszedł po raz pierwszy przedstawiciel „religijnych socjalistów" *Banning*.

KONGRES NIEZALEŻNEJ PARTJI PRACY

Angielska Niezależna Partja Pracy wchodzi, jak wiadomo, w skład ogólnej Partji Pracy, stanowiąc jej lewe skrzydło i korzysta z praw autonomicznych. W ostatnich czasach stosunki między Partją a Niezależną zaostrzyły się. Wśród posłów robotniczych Izby Gmin jest wielu członków Niezależnej Partji, zajmujących naogół krytyczną postawę wobec polityki rządu robotniczego. Chodziły już słuchy o wystąpieniu „niezależnych" z Partji.

Kongres jednak zawiódł oczekiwania tych, co spekulowali na rozłam. Wniosek, mający utorować drogę do wystąpienia z Partji, upadł 173 głosamo przeciw 37.

Tak samo upadł wniosek, by zarząd partji roztoczył kontrolę nad grupą parlamentarną. 241 głosami przeciw 32 wyrażono zaufanie grupie parlamentarnej.

Długą dyskusję wywołała sprawa bezrobocia. Kongres uchwalił obszerną rezolucję, w której przeciwstawia się zarówno polityce Rządu, jak programowi Lloyd Gorge'a i Mosleya. Rezolucja żąda powrotu do socjalistycznego rozwiązania sprawy bezrobocia, które to rozwiązanie ujmuje w punkty następujące:

1) Powiększenie zdolności nabywczej klasy robotniczej przez należyte wynagrodzenie, dodatki rodzinne, wystarczające zapomogi dla bezrobotnych, podwyższenie renty dla wdów i starców, oraz ulepszenia świadczeń społecznych — celem wzmożenia siły konsumcyjnej mas ludowych;

2) 40-godzinny tydzień pracy, podwyższenie wieku ukończenia szkoły do lat 16, usunięcie z rynku pracy wszystkich ludzi powyżej lat 60 przy zapewnieniu im odpowiednich rent;

3) przekazanie na własność publiczną i pod kontrolę publiczną—banków i instytucji kredytowych, przemysłu włókniczego, transportu, węgla i energji elektrycznej, przemysłu maszynowego i rolnictwa, jakoteż zorganizowanie handlu hurtowego surowca i socjalizacja handlu zagranicznego.

Rezolucję tę przyjęto wszystkiemi głosami mniej 3.

Dotychczasowy przewodniczący partji *Maxton*, który piastował tę godność od 1926 r., ustąpił, a na jego miejsce wybrano A. *Fenner Brockway'a*.

JULIUSZ WIRSKI.

CARMAGNOLA

Ja nie rzucam w czarną noc błyskawic,
Salwy przekleństw nie warczą u wrót;
Przyjdzie sama, jak piorun się zjawi
Ma kochanka szkarłatna — Ruth!..

Ja nie krzyczę jak wy — o, poeci —
Nie drę dziejów łachmanów i szmat! —
Sama nagle zabłyśnie, przyleci,
Wydrze święte zwycięztwo z chat!

Zważcie tylko, ach, zważcie nareszcie,
Że wyroki piszą dzisiaj łzami. —
Ludzie walki! — w poły bluz je zbierzcie: —
Najstraszliwszy to, zaiste dynamit!..

Nie lękajcie się plam purpurowych,
Śmiało rwijcie gwałcone serca, —
To maszyny piekielne na głowy
Tych co sądzą, że nędza uśmierca!

Dość mi tylko pomyśleć:—poddasze,
Dość przypomnieć mokrych piwnic chłód...
Towarzysze! — pije zdrowie nasze
Purpurowa miłośnica — Ruth!

Na Bałutach, na Woli, na Pradze
Biją młoty w szare płótno blach: —
Towarzysze, — wyjdziemy pół - nadzy,
By zobaczyć w tamtych oczach — strach!

Ja nie ciskam w czarną noc błyskawic,
Salwy przekleństw nie warczą u wrót: —
Przyjdzie sama, jak piorun się zjawi
Ma kochanka szkarłatna — Ruth!..

B. POS. LISZCZYŃSKI PRZED SĄDEM W RÓWNEM

SKAZANY NA 2 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

B. poseł Undo **J. Liszczyński** odpowiadał przed sądem w **Równem** za to, iż — jak głosi akt oskarżenia — na wiecu przedwyborczym w **Sijańcach** pod **Zdołbunowem**, użył słów, wzbudzających nienawiść do Państwa Polskiego, oraz dopuścił się nieposzanowania władzy.

B. poseł Liszczyński skazany został w tej sprawie na 2 lata ciężkiego więzienia.

Sąd postanowił utrzymać dotychczasowy areszt śledczy.

Obrona zapowiedziała apelację.

SPRAWA B. POSŁA PODHORSKIEGO

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się wczoraj sprawa b. posła z ukraińskiej partji „Undo" **Samuela Podhorskiego**, adwokata, skazanego przez sąd okręgowy z art. 132 na 2 lata twierdzy.

Przestępstwo posła **Podhorskiego** miało polegać na przechowywaniu i rozwożeniu bibuły komunistycznej a sprawa wytoczoną została na podstawie znalezionej w mieszkaniu posła **Podhorskiego** walizki z odezwami komunistycznemi. B. poseł **Podhorski**, który w sądzie pierwszej instancji sam siebie bronił, utrzymywał że walizka nie należała do niego i nie wiedział o jej zawartości.

W Sądzie Apelacyjnym obronę wnosili adw. **Eugenjusz Śmiarowski** i adw. **Zahajkiewicz** z Przemyśla.

DYKTATURA A POKÓJ

KSIĄŻKA TOW. LEONA BLUMA

Tow. Leon **Blum**, jak wiadomo, wódz francuskich socjalistów, umysł niezmiernie wszechstronny i błyskotliwy, autor nietylko ciekawych rozpraw prawniczych, ale także świetnych dzieł literackich (np. „Nowe rozmowy Goethego z Eckermannem"), wydał niedawno bardzo ciekawą książkę p. t. **„Zagadnienia pokoju"**. (Les problemes de la paix), drukowaną u Stocka 1931.

Jest to właściwie serja artykułów, które były niedawno drukowane w **„Populaire"** (dzienniku partyjnym), ale stanowią organiczną całość i są poświęcone zagadnieniu utrzymania pokoju w Europie. Autor jest wielkim **optymistą**. Wierzy w to, że pokój utrzymać można. Pod tym względem stoi na zupełnie odmiennym stanowisku niż b. komunista **Paul Louis**, którego książkę niedawno omawialiśmy. Autor jest optymistą i ten optymizm wyraża z wielką siłą w przedmowie, powiadając, że stawia sobie za cel walkę z tym groźnym fatalizmem, który znowu opanowuje umysły w Europie. „Krzyczę z całych sił to, co uważam za słuszne: **że niema już wojen nieuniknionych**, że swobodna wola ludzi może stworzyć pokój".

Pozwolę sobie powiedzieć odrazu, że słabą stroną książki jest pominięcie czynników gospodarczych, które niewątpliwie odgrywają wielką rolę w konfliktach światowych; autor powiada, że rozumie i docenia znaczenie czynników gospodarczych, ale niemi się nie zajmuje. Autor poświęca swój wysiłek zwalczaniu tych **psychicznych** czynników, które mogą doprowadzić do wojen; wskazuje np. na taktykę nacjonalistów francuskich, którzy skrzętnie notują każdy krok niemieckich szowinistów, ale nic nie mówią o postępach ducha republikańskiego w Niemczech. A dlaczego milczą o Mussolinim — zapytuje Blum,—wszak polityka faszyzmu włoskiego jest bardzo groźną dla dzieła pokoju? Milczą jednak dlatego, że istnieje **międzynarodówka faszystowska**, której dalszy rozwój byłby najbardziej niebezpieczną **groźbą dla dzieła pokoju**. Tak samo nacjonaliści francuscy milczą o występach **Piłsudskiego**, któremu znane wybory ostatnie dały jakgdyby oparcie na parodji plebiscytu (str. 13). Czy się zapomniało o tem — pisze Blum, — że pod obecnemi rządami Polska może łatwiej stać się ofiarą awantury niż cudzego napadu? (str. 14).

Centralną ideą książki Bluma jest **rozbrojenie**. Najważniejsze, powiada Blum, dla utrzymania pokju to nie zagadnienie arbitrażu i nie zagadnienie bezpieczeństwa, lecz właśnie zagadnienie rozbrojenia. Autor stoi na stanowisku, że właściwie możnaby rozpocząć rozbrojenie **już teraz**, jeśli nie odrazu, to przynajmniej w krótkich a stanowczych etapach. Naturalnie, głównym czynnikiem musi być **nacisk proletarjatu**, bez którego burżuazja zawsze znajdzie dość wybiegów, ażeby wymigać się od rozbrojenia. Blum doskonale zna wszystkie trudności akcji rozbrojeniowej, jak np. to, że w dzisiejszych czasach kontrola międzynarodowa nad zbrojeniami jest dlatego trudna, że znaczna część zbrojeń odbywa się pod pseudonimem pokojowym, w formie np. pasażerskiego pokojowego lotnictwa, lub fabryk nawozów sztucznych. Niemniej przeto cała książka jest jednym pięknie napisanym hymnem na temat rozbrojeniowy. Jednakowoż przy końcu czytelnik niespodziewanie napotyka znaczne ograniczenia twierdzeń, zawartych w pierwszych rozdziałach książki, mianowicie na str. 171 powiada autor tak:

„Rządy współczesne nie potrafią świata rozbroić. To, co jest możliwe w dniu dzisiejszym, to **tylko początek i przygotowania"**. Resztę autor widocznie odkłada do chwili, gdy klasa robotnicza uzyska większy wpływ na rządy.

Gdy czytamy piękne i słuszne słowa Bluma o rozbrojeniu, wydaje się nam, że wyliczając różne trudności, autor jednak uwzględnia przedewszystkiem trudności zachodnio - europejskie, a specjalnie francuskie. Za mało mówi o tych specyficznych trudnościach, w których znajduje się np. Polska, flankowana z jednej strony przez Niemcy, a z drugiej przez Rosję.

Najpiękniejszym i najsłuszniejszym rozdziałem książki jest ostatni rozdział, poświęcony dyktaturom. Skoro, powiada autor, dzieło pokoju i rozbrojenia zależy od siły i wpływu klasy robotniczej, jest rzeczą jasną, że **dyktatura jest woga dziełu pokoju**, bo dyktatura paraliżuje wszelki swobodny przejaw woli robotniczej. Gdyby we Włoszech faszystowskich, w Rosji bolszewickiej, na Węgrzech Bethlena lub w Polsce Piłsudskiego swobodnie wystąpiła klasa robotnicza w duchu pokojowym w chwili odpowiedniej, wszelki jej wysiłek zostałby natychmiast złamany przez dyktaturę. Dalej, wszelka kontrola wobec rządów dyktatorskich, czy to ze strony ludu roboczego, czy to ze strony Ligi Narodów (w razie rozbrojenia) staje się złudzeniem; przecież w Rosji parlamentu niema, niema go także we Włoszech, w Polsce i na Węgrzech; ta sama tyranja ciąży nad wyborcami i nad wybranymi (str. 186). Kto zbada w takich krajach istotę budżetu i przeznaczenie poszczególnych kwot? W takich krajach dyktatura uważa ukrywanie kwot i zbrojeń za sprawę „patrjotyzmu", prawda zaś staje się „zdradą stanu". Łatwo więc pojąć, ciągnie dalej Blum, że w ten sposób wytwarza się w Europie **nowa nierówność** na rzecz państw dyktatury a kraje demokracji ryzykują, że staną się ofiarami. Albowiem dyktatura uniknie faktycznej kontroli przy rozbrojeniu, a demokracja to rozbrojenie szczerze przeprowadzi. A więc każdy człowiek i każda zbiorowość, która chce pracować dla dzieła pokoju, winna pracować nad zburzeniem dyktatury.

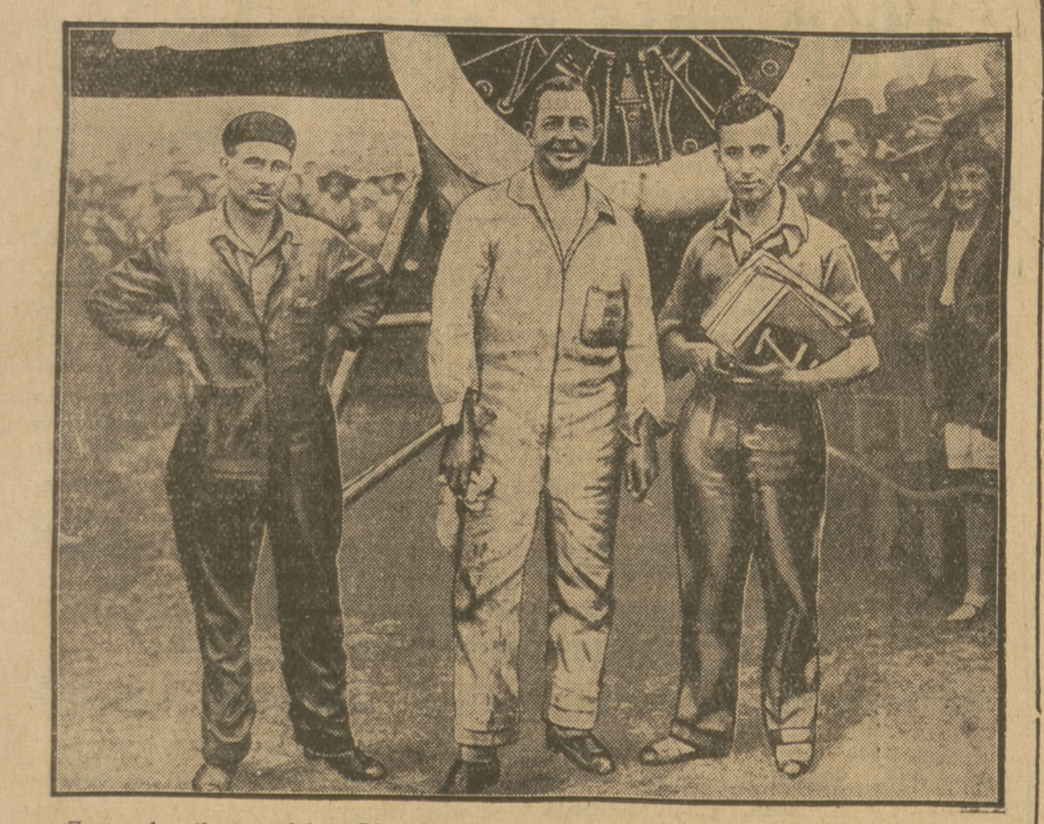
Tak, potwierdza Blum, **dyktatura sama przez się jest niebezpieczeństwem dla dzieła pokoju**, albowiem dyktatura musi rozdmuchiwać dumę narodową i musi starać się w zwycięstwach poza granicami znaleźć przeciwwagę dla niezadowolenia wewnętrznego. Dyktatura nie jest faktem polityki wyłącznie wewnętrznej: ciąży niezmiernie silnie nad całą kwestją racjonalnej reorganizacji świata. Autor proponuje tedy, aby państwa demokratyczne okrążyły państwa dyktatury **kordonem sanitarnym** i utrudniły w ten sposób działalność dyktatur. Autor przypomina, że demokratyczna Francja związana jest z dyktaturą w Polsce i Jugosławji. A tymczasem, nawet włoski faszyzm nie wytrzymałby skoncentrowanego nacisku państw demokratycznych!

Propozycja Bluma jest słuszna w zasadzie. Czy nie zapomina jednak autor że państwa nawet najbardziej demokratyczne kierują się w swej polityce zagranicznej nietylko troską o losy zasady demokratycznej, ale i o własne interesy gospodarcze i polityczne?

Reasumując, stwierdzamy, że książka Bluma jest pieśnią, wyśpiewaną na cześć pokoju i demokracji; zawiera cały szereg słusznych uwag i wskazówek; jest trafnym ciosem, skierowanym przeciw dyktaturom. Nie zdaje się nam atoli, aby we wszystkich swoich częściach i propozycjach liczyła się z niektóremi realnemi faktami politycznemi, które niestety — istnieją na świecie.

Kazimierz Czapiński.

Z ANGLJI DO POŁUDNIOWEJ AFRYKI W 6 DNI



Znany lotnik angielski Glen Kidston przebył przestrzeń Londyn — Kapstadt, wynoszącą 13.700 klm. w rekordowym czasie 6 dni.

MAŁY FELJETON

CZEGO NIE KRADNĄ I DLACZEGO?

Kradzież jest stara jak świat. Że Ewa nie częstowała Adama zakazanym owocem, lecz że on owoc ten swej ślubnej małżonce poprostu zwędził, o tem już dawno wróble na dachu ćwierkają. Ale podobno już wcześniej popełniano kradzieże. Ponoć stwórca zamierzał wprowadzić tydzień dziesięciodniowy, według dziesiętnego systemu, i kto wie, czegoby jeszcze nie stworzył przez trzy pozostałe dni, gdyby mu kto nie zeskamotował ich z pod ręki. Kradzieże musiały chyba bardzo już rozplenić się, skoro trzeba było tyle tysięcy lat temu wystąpić przeciw nim z dekretem... przepraszam, z dekalogiem.

Jak z powyższego pobieżnego szkicu historycznego już widać, kradziono w starożytności, kradziono w wiekach średnich i kradnie się w czasach nowych. W ostatnich wszakże czasach kradzieże pogłębiły się, rozszerzyły, a objekty kradzieży uwielokrotniły się. Jest więcej urozmaicenia w kradzieżach.

Cóż bo dawniej kradziono? Pieniądze, zegarki, ubrania i bieliznę. I na tem koniec. Po wsiach to jeszcze cyganie kradli konie i dzieci.

A obecnie? O kradzieżach rowerów, motocykli i samochodów już nie wspominam. Ale niedawno czytałem o okradzeniu cmentarza z nagrobków. Jakiemuś panu, który zdrzemnął się na ławce w parku, wykradziono z ust złote zęby. Kradnie się dowody osobiste, listy miłosne, całe sceny z utworów scenicznych, prąd elektryczny, kompozycje muzyczne, wynalazki techniczne, plany mobilizacyjne, żony. Te ostatnie po mniej lub więcej krótkim czasie są zazwyczaj zwracane.

Kradnie się nawet pseudonimy. Niżej podpisany przekonał się o tem niedawno; przeglądając jakieś prowincjonalne pismo, natknął się na feljeton, którego dalibóg nie popełnił, a który jednak podpisany był przez Ultimusa.

Szczytem jednak wszelkich kradzieży jest to, że ukradziono nam w tym roku wiosnę. Była dotychczas zima, ostatnio nawet dosyć łagodna i naraz lato.

Przepraszam, a gdzie jest wiosna? Kto ukradł wiosnę?

Zapytuję Wysoki Rząd, Komisarjat Rządu, Wysoki Klub Współpracy z Żołdem — kto ukradł wiosnę? A już jeśli mieli coś pięknego, wzniosłego, poetycznego ukraść, to dlaczego wiosnę, a nie naprz..... sanację moralną?

Dlaczego?

ULTIMUS.

OPIECZĘTOWANIE ZW. WŁAŚCICIELI AUTOBUSÓW

W środę z polecenia prokuratora przeprowadzona została rewizja w lokalu związku właścicieli autobusów. Książki i papiery, dotyczące Związku. zostały opieczętowane.

Rewizja pozostaje w związku ze skargą, złożoną do prokuratora przez niektórych członków związku.

CHLEB W ŁODZI ZDROŻAŁ

Komisja cennikowa uchwaliła podwyższenie cen chleba **z 40 do 45 gr.** za kg. Magistrat postanowił decyzję w tej sprawie odroczyć na 1 tydzień ze względu na zachodzące **wahania cen mąki.**

OBRAZKI Z GDYNI



Na ilustracji oglądamy nowy olbrzymi pływający dźwig, który celem zademonstrowania swych „zdolności“ podniósł na wysokość paru metrów dźwig węglowy o sile nośności 7500 kg.

P. SŁAWEK O ZNIŻCE PŁAC

PAT. donosi, że premjer **Sławek** przyjął wczoraj delegację t. zw. „grupy pracowniczej“ posłów BB. w osobach: sen. **Mora-Brzezińskiego,** pos. **Pacholczyka,** pos. **Smulikowskiego,** pos. **Stępińskiego,** pos. **Glińskiego,** sen. **Lempkego** i sen. **Mozgały.**

Wszyscy ci panowie głosowali za obniżką płac urzędniczych o 15 proc., a teraz leją spóźnione krokodyle łzy nad „dolą urzędniczą“.

P. **Sławek** zapewniał, że obniżka okazała się konieczną ze względu na dobro państwa.

Pozatem p. premjer wysławiał rządy sanacyjne i ich „dobrodziejstwa“ dla urzędników, rzucił też kilka ogólnikowych, nic nieznaczących obietnic, na temat rozłożenia spłaty zaliczek urzędniczych na raty.

I to wszystko!

Na tem skończyła się „akcja“ bebechowych posłów.

Komedja.

USTĄPIENIE AUSTRJACKIEGO MINISTRA PRACY



DR. RESCH

austrjacki Minister Pracy, ustąpił ostatnio ze swego stanowiska.

„GAZETA POLSKA“ jest pismem dla „skończonych idjotów“

Kto tak twierdzi? „Partyjnik?“ Wróg Rządu i Państwa? Ależ nie. To jest opinja sanacyjnego **„Słowa“** wileńskiego. W numerze z dn. 29 kwietnia czytamy — z prawdziwą przyjemnością — co następuje:

„Co może czytać publicznie urzędnik ministerjalny, jakiś dyrektor departamentu czy wiceminister? **Gazetę Warszawską, ABC, Wieczór Warszawski, Robotnik** — nie przystoi! Pocichu, gdy będzie samiuteńki w swym gabinecie, lub w domu — owszem, na pewno, tam pilnie czyta, ale na oczach ludzkich — niebezpiecznie.

Gazetę Polską czy **Kurjer Poranny?** Trzeba mieć na to **końskie zdrowie,** stalową **odporność.** Ostatecznie ten co kupuje gazetę, **nie jest zawsze skończonym idjotą,** nie zgadza się by jakieś smolipiórki redakcyjne nabijały go w butelkę, urągały jawnie oczywistości i zdrowemu rozsądkowi. A skoro taka Gazeta Polska neguje straszliwości kryzysu choć **dwie bite strony zamieszcza codzień ogłoszeń komorników o licytacjach,** twierdzi że jest dobrze wkrótce będzie jeszcze lepiej; trąbi że **plotki o obniżeniu pensyj urzędniczych są złośliwym manewrem opozycji,** że minister osobiście redakcji zakomunikował, iż odwrotnie mają być powiększone — a nazajutrz jest oficjalny komunikat o 15 proc., jeśli o powodzi w Wilnie pisze się mało i niechętnie bo — **jakże to za rządów Marszałka taka katastrofa,** takiej gazety nikt nie chce brać do ręki, zwłaszcza jeśli jest zwolennikiem sanacji. Mogłaby mu ją obrzydzić“.

ZGON ARNOLDA KWIETNIOWSKIEGO

Dn. 28 kwietnia zmarł w Królewcu po operacji ślepej kiszki Arnold Kwietniowski, korespondent Agencji Telegraficznej Express (A. T. E.).

Arnold Kwietniowski przez dłuższy czas pracował na Śląsku czeskim jako dziennikarz w miejscowej prasie polskiej, i czas jakiś jako korespondent „Robotnika“. Za czasu pobytu na Śląsku, zmarły ogłosił książkę o Prezydencie Masaryku.

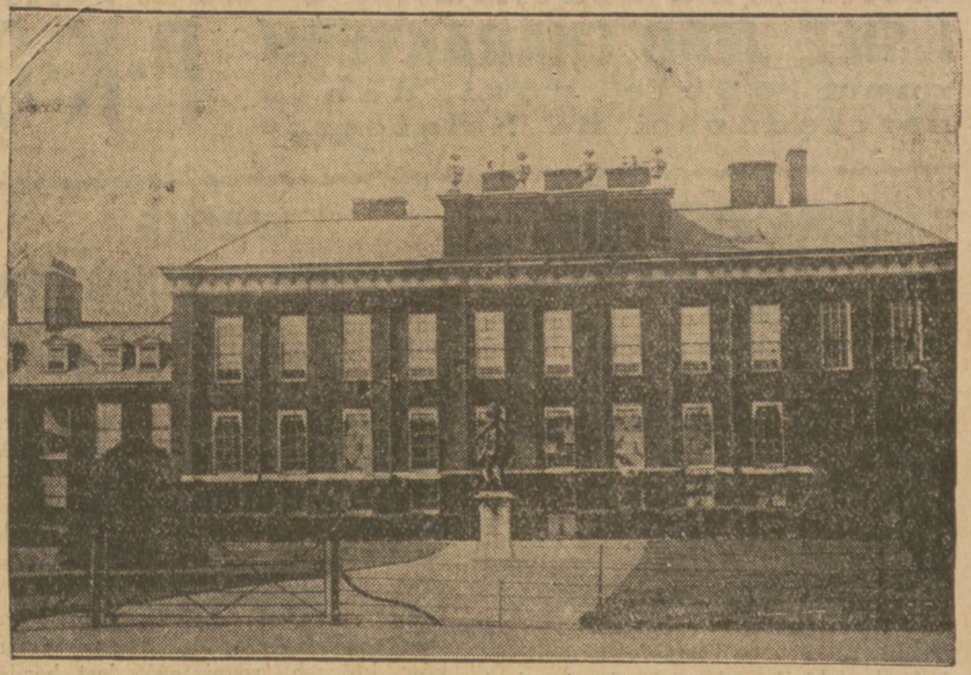
Od półtora roku A. Kwietniowski przeniósł się na teren Prus Wschodnich i osiadł w Królewcu.

PACYFISTA FRANCUSKI PRZECIW ROSZCZENIOM NIEMIEC

Pacyfista i znany publicysta francuski, Wladimir d'Ormesson, ogłosił w jednem z czasopism francuskich pracę w sprawie granic polsko-niemieckich. Autor występuje przeciw żądaniu Niemiec zwrotu „korytarza“. Z pośród trafnych argumentów autora zasługuje na szczególną uwagę następujący:

„Jest coś paradoksalnego, tragicznego — a przedewszystkiem absurdalnego — wysuwać w czasach, w których żyjemy, kwestje prestiżu, kwestje czystej polityki, która nie interesuje bezpośrednio życia politycznego mas wtedy, kiedy nas przygnębiają problemy gospodarcze i społeczne, wtedy, gdy w grze jest sam los cywilizacji zachodniej. Jakto? Jest 12 miljonów bezrobotnych w Europie, ciężkie przesilenie rolnicze, marazm zastraszający przemysłu, całkowity brak równowagi pomiędzy produkcją a konsumcją; obok nas organizuje się metodycznie rewolucji gospodarcza, jutro może być wciągnięta w klęskę nasza równowaga społeczna, — tu chcą w nas wmówić, że jedynym problemem, który zawadza pacyfikacji i jedności Europy, jest problem korytarza Gdańskiego“!

W TYM GMACHU MIESZKA OBECNIE ALFONS XIII



Po przybyciu do Londynu Alfons XIII kupił sobie powyższy zamek, gdzie zamieszkał wraz ze swą liczną rodziną.

POWODŹ NA WILENSZCZYŹNIE

W WILNIE WODA USTĘPUJE. EPIDEMJA TYFUSU. ZAGROŻONE GRODNO

Z Wilna donoszą, że woda z ulicy Zygmuntowskiej i Arsenalskiej już ustąpiła tak, że dokładnie można zbadać szkody, jakie powódź poczyniła na tych ulicach. Silny prąd rzeki zniósł bulwar ze staremi drzewami i poważnie podmulił jezdnię. Gdyby woda na tej wysokości stała jeszcze kilka dni, groziłoby to zawaleniem kilku domów. Elektrownia miejska przystąpiła do naprawy transformatora przy ul. Zygmuntowskiej i jest nadzieja, że po tygodniowej przerwie miasto otrzyma światło.

Alarmujące wiadomości nadchodzą z powiatu dziśnieńskiego. Druja nad Dźwiną jest całkowicie zalana. Woda otoczyła 600 budynków, kościół, trzy cerkwie, synagogę, wszystkie budynki kolejowe, urzędy pocztowy i t. d.

Wśród ewakuowanej ludności, w liczbie kilku tysięcy osób, **wybuchła epidemja tyfusu.** Stan wody na Dźwinie wynosi dziś 13,05 mtr., gdy normalny poziom wody nie przewyższa 3 mtr.

Również alarmujące wiadomości nadchodzą z Grodzieńszczyzny. Poziom wody na Niemnie wynosi 6 mtr. ponad stan normalny. W Grodnie woda zalała szereg posiadłości.

Poważnie zagrożona jest góra Zamkowa w Grodnie, na której znajduje się zamek Batorego. Podmyte zbocza góry ciągle się osuwają.

NOWE KATASTROFY LOTNICZE



Z lewej strony rozbity samolot angielski, w którym poniósł śmierć gen. Holt, z prawej szczątki samolotu amerykańskiego, który spadł na podwórko jednego z klubów nowojorskich, przyczem pilot wyszedł bez szwanku.

PRZECIW ROZPIJANIU LUDU

WAŻNA BROSZURA

Ukazała się broszura p. t. **„W walce o zdrowie ludu“,** zawierająca mowy tow. tow. posłów i senatorów Świątkowskiego, Regera, Piotrowskiego, Ciołkosza, Kłuszyńskiej, Kopcińskiego — przeciw znanej sanacyjnej ustawie alkoholowej. Zwięzłą przedmowę do tej broszury, wydanej nakładem naszej Partji, napisała tow. Wł. Weychert-Szymanowska.

Gorąco polecamy tę niewielką i tanią książeczkę dla masowego kolportażu. **Treść** bowiem jej jest b. ciekawa i ważna: wykracza daleko poza ramy samej sanacyjnej ustawy alkoholowej. Ta ustawa stała się charakterystycznym **skrótem** całej polityki sanacyjnej.

Zważmy bowiem: przeżywamy niebywale ciężki kryzys gospodarczy, w mieście i na wsi; z rozpaczy wygłodzony lud skłonny jest na dnie kieliszka szukać zapomnienia, — aby nie myśleć o pustym żołądku, głodnej żonie, nieraz chorem dziecku... W takiej chwili **rozumny** rząd pospieszyłby raczej ze środkami, chroniącymi zdrowie i moralność mas! Co jednak robi sanacja? Oto odwrotnie — spieszy z ustawą, ułatwiającą rozpijanie ludu, powiększającą liczbę miejsc sprzedaży alkoholu, utrudniającą plebiscyt antyalkoholowy w gminach i t. p. Pijcie, — powiada do bezrobotnych robotników i duszących się w sidłach pokątnej lichwy chłopów, — pijcie jaknajwięcej, — bo **potrzeba pieniędzy...**

Rzecz ciekawa: z początku znana polityką podatkową i budżetową stwarza się dla skarbu niezmiernie ciężką sytuację, a potem usiłuje się zapchać powstałe dziury kosztem zdrowia i moralności mas, a także kosztem oświaty. Ten (sławetny) 1 miljon na budowę szkół, wstawiony do budżetu obok 123 miljonów na policję, jest również „skrótem“ całej dzisiejszej polityki.

A **przyszłość?!** A przyszłość tych mas, rozpijanych w dobie kryzysu i bezrobocia? A moralne i zdrowotne podstawy życia państwa? Wszak o „państwie“ tyle się mówi w kołach sanacyjnych. Któżby o to dbał naprawdę? Nawet biskupi(!) zaprotestowali przeciwko ustawie; nawet sanacyjne posłanki(!) sprobowały zlekka pokiwać paluszkiem w pantofelku — aby salwować pozory. Dano jednak **rozkaz** — i oto w marcu br. Sanacyjny Bataljon dla Współpracy z rządem posłusznie uchwala ustawę.

Nasi posłowie i sanatorzy dzielnie spełnili swój obowiązek. Nie ominęli żadnego argumentu, przytaczali fakty i argumenty bez liku; proponowali „poprawki“. Nic naturalnie nie wskórali, bo Bataljon słucha nie argumentów, lecz rozkazu naczalstwa.

Mamy tu więc „symbol“ i „skrót“ całej sytuacji. Radzimy broszurę czytać i rozpowszechniać.

C.

Broszura o 80 stronach do nabycia w **Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul Warecka 7,** po 35 groszy, przy większej ilości rabat.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Mały: **Droga do piekła,** komedjo - farsa w 3 aktach Zygmunta Kawackiego. Dekoracje K. Frycza.

Farsy polskie są właściwie komedyjkami groteskowemi. Prawdziwa intryga farsowa na wzór francuski, jest w nich bardzo wątła, na pierwszy plan wysuwają się różne hece i żarty.

Droga do piekła jest dobremi chęciami wybrukowana — panowie chcieli być na wsi sami, a tymczasem nazjechało się do nich kobiet co niemiara. Pan de Vil literat — poco literat? — Kupił fotografję jakiejś piękności, aby ją cioci (bogatej) pokazać jako swoją narzeczoną, — paf, ta piękność się ucieleśnia w osobie Amerykanki (bogatej), przyjeżdża na wieś i kręci ludziom w głowie.

Tyle z farsy, ale farsa sytuacyjna nie jest forsą Kaweckiego. Lubi on kawały realistyczne i tym razem opiera swoją sztukę na nosie p. Maszyńskiego. De Vil ma zwyczaj obwąchiwania i węszenia jak pies. Obwąchawszy Amerykankę, jest zachwycony i zakochany, — zapewne poczuł swoją rasę. Kogo to razi jako kawał niesmaczny, niech sobie przypomni, że Monika w „Dniu powrotu" Nałkowskiej kocha Ksawerego za to, że on lubi konie i zapach skóry. Bohaterowie animalistyczni (o przymiotach zwierzęcych) powinni być popularni, dziś, w czasach harcerstwa i sportu. Kawecki jest tu swoistym pionierem; ale czemuż to ma być literat, człowiek, który podobno zatraca instynkty? Chyba, że to jest — krytyk?

Pozatem co Kawecki lubi i pielęgnuje? Pielęgnuje w dialogu styl nienaturalny, naciągany, szpikowany powiedzonkami, ale bardzo bujny i zamaszysty. Pamiętamy ten styl z tyrady starego balwierza (w „Balwierzu zakochanym"). Jego ludzie lubią rozmawiać z sobą tak jak wesoła kompanja Falstaffa w gospodzie Istczyp. (Przemówienie ekonama!) Jest tam dużo humoru, mniej dowcipu, — ale to jest mieszanina dobra w naszych czasach, gdy w Polsce przelewa się od dowcipu. Dowcipkują wszyscy, od dygnitarzy do tragarzy, a humoru niema.

Nadto nowość wzięta z filmu: Kawały drastyczne wyczyniane ciałem (gra nogami na pianinie i t. p.).

Bez p. Maszyńskiego by się to wszystko nie udało, ale i on w farsie Kaweckiego otrzymał dobrą kanwę. Taka współpraca aktora z autorem, to się chwali, — szkoda że w takiej błahostce (a może ona jest możliwa tylko w błahostce?).

P. Frietschego nie rozumiałem.

Karol Irzykowski.

WALKA O GMINĘ ŻYDOWSKĄ

Na „ulicy żydowskiej" wre zacięta walka o mandaty do gminy wyznaniowej.

Gmina żydowska jest instytucją prawno - publiczną, której zakres działania był b. rozległy. Opieka nad szpitalami i cmentarzami, prowadzenie szkół wyznaniowych, bóżnic, szkół klerykalnych, chederów, subsyjowanie organizacji kulturalno oświatowych i t. p. Gmina na zasadzie ustawy posiada prawne nakładanie pod.tków na członków, których rozpiętość jest bardzo szeroka (od kilku do kilkunastu złotych).

Ustawa, na zasadzie której rozciąga **działalność gmina — jest zlepkiem średniowiecznych przepisów,** które krępują w niebywały sposób członków gminy.

Rząd „sanacyjny", ulepszając wiele dziedzin życia, „ulepszył" również i ustawę o gminie wyznaniowej w ten sposób, iż wprowadzony został słynny art. 20 — upoważniający gminę do skreślania z listy wyborców członków gminy, jeżeli okaże się, że jest on „heretykiem", który nie przestrzega soboty, albo chodzi krótko ubrany, albo jest ...socjalistą.

Dzięki temu paragrafowi skreślani są masowo z list wyborczych — członkowie gminy, którzy w pojęciu klerykałów żydowskich są niewierni.

Paragraf 20 umożliwił całkowicie opanowanie gminy przez sanacyjną żydowską organizację klerykalną „Agudę".

Ordynacja wyborcza uprawnia do głosowania tylko mężczyzn, od 25 roku życia. Kobiety i „heretycy" prawa głosu nie mają.

Od czasu wprowadzenia par. 20 — socjalistyczna **Bund** bojkotuje wybory, wychodząc z założenia, że udział socjalistów w podobnej instytucji nie przynosi żadnych praktycznych korzyści proletarjatowi żydowskiemu.

Walka wyborcza jest w całej pełni.

Zgłoszono przeszło 30 list. O 50 mandatów ubiegają się najrozmaitsze grupy i grupki żydowskie.

Ze zgłoszonych list, 16 jest wybitnie klerykalnych, i kilka sanacyjnych, które licytują się w wyścigu „bezpartyjności".

Wsteczna, przesycona obskurantyzmem klerykalnym, i ciemnotą ghetta żydowskiego, gmina żydowska pozostanie jednak nadal w rękach sanacyjnych klerykałów.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

WYSTĘPY TRUPY MICHAŁA CZECHOWA W PARYŻU. Krewny znakomitego pisarza rosyjskiego Antoniego Czechowa, słynny artysta Moskiewskiego Teatru Artystycznego, Michał Czechow, który przed kilkoma laty opuścił Moskwę i na stałe osiedlił się w Paryżu założył nową trupę teatralną, z którą wystąpił w Paryżu, dając w programie ciekawe opowiadania A. Czechowa w przeróbce scenicznej.

KOMUNISTA NIEMIECKI — HONOROWYM KOZAKIEM. Przywódca niemieckich komunistów **Tellman,** został mianowany honorowym kozakiem i dowódcą kozackiego pułku na Dalekim Wschodzie.

PIERWSZA POCZTA DO AUSTRALJI. Słynny lotnik Kingsford Smith odleciał onegdaj zrana z Portu Darwin w Australji do Coepang z pierwszym transportem australijskiej poczty powietrznej dla Anglji. Kingsford Smith odbył podróż na swoim aparacie „Southern Cross".

POWÓDŹ W ROSJI. W pobliżu Witebska powódź wyrządziła wielkie szkody.

Miasteczko Socz zamieszkałe przez robotników zostało całkowicie zatopione. Około 1.000 rodzin zostało przetransportowanych do Witebska. Liczba ofiar jest bardzo znaczna. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko.

Miasto Ust Kamienogorsk w Turkiestanie sowieckim stoi pod wodą. 6 osób utonęło.

Rzeka Irtysz wystąpiła z brzegów wyrządzając znaczne szkody w okręgu Alma Ata.

SPADEK BEZROBOCIA W BERLINIE. Od czasu ogłoszenia ostatniego sprawozdania liczba bezrobotnych w Niemczech spadła o 120 tysięcy.

16 OFIAR KATASTROFY AUTOBUSOWEJ. Koło Lilafüred wywrócił się wczoraj do głębokiego rowu autobus. 16 osób zostało lżej lub ciężej rannych.

ZDERZENIA SAMOCHODÓW. Koło Hasselt samochód wpadł na drzewo. Dwie osoby zginęły dwie inne odniosły rany. W parę godzin później na tej samej drodze samochód wpadł na dom. Cztery osoby ciężko ranne.

WRAŻLIWY MINISTER, SKARŻY KARYKATURZYSTĘ. Znany ze sprawy głośnego aferzysty Oustric'a były podsekretarz stanu Gaston Vidal, jeden z 4 parlamentarzystów, którzy oddani zostali pod sąd najwyższego trybunału, wytoczył proces sławnemu rysownikowi Sonnepi za umieszczenie w jednym z tygodników paryskich obraźliwej dla niego karykatury. Gaston Vidal żąda stu tysięcy fr. odszkodowania.

USZLACHETNIONE PAPIEROSY

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego robi obecnie próby nad uszlachetnianiem surowców tytoni w toku fabrykacji. Od paru dni są wypuszczane wyłącznie na terenie Warszawy papierosy Avanti, uszlachetnione tą metodą. Dla odróżnienia tych papierosów od normalnych papierosów Avanti, pudełka zawierające papierosy uszlachetnione, mają stempel kontrolny (na bocznej wąskiej ściance) wykonany w kolorze czerwonym, zamiast używanego na zwykłych papierosach „Avanti" koloru fioletowego. To wyróżnienie zewnętrzne papierosów „Avanti", sporządzonych nową metodą, ma na celu danie możności palaczom wypowiedzenia o nich swojej opinji. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego bowiem jak zawsze, licząc się przedewszystkiem ze zdaniem swych klijentów, chce i w tym wypadku pójść im całkowicie na rękę i uwzględnić opinje i życzenia szerokich rzesz palaczy.

Uwagi palaczy na ten temat winny być zgłaszane do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego (Nowy Świat 4, Wydział Fabrykacyjny), lub też składane do jakiejkolwiek Hurtowni.

Wiadomości z całego kraju

WYNIKI WYBORÓW DO RAD ZAKŁADOWYCH

Odbyły się dalsze wybory do Rad Zakładowych w przedsiębiorstwach na Górnym Śląsku.

W hucie „BISMARCKA" w HAJDUKACH, mimo zaciętej agitacji przeciw socjalistom i mimo ogromnego rozbicia, KLASOWY ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO ZDOBYŁ 1381 GŁOSÓW I 8 MANDATÓW. Ubiegłego roku mieliśmy 7 mandatów. Pozatem SOCJALIŚCI NIEMIECCY uzyskali 2 MANDATY; komuniści — 1; Związki żółte wszystkie razem zdobyły zaledwie 7 mandatów, w czem B. B. S. dostała... 50 głosów na 4600 głosujących (!).

W PAŃSTWOWEJ FABRYCE ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH w CHORZOWIE KLASOWY ZWIĄZEK uzyskał 3 MANDATY, N. P. R. — 4 mandaty (straciła 1), „Federacja" — 1 mandat, dzicy 2 mandaty, a w wyborach do Rady Zakładowej w KOKSOWNI w HAJDUKACH KLASOWY ZWIĄZEK — 2 MANDATY; Niemcy — 2, „sanacja" — także — 2.

N. P. R. straciła wszystkie mandaty na korzyść „sanacji".

NA JAKIEJ PODSTAWIE WYTACZAŁO SIĘ SPRAWY ZA DZIAŁALNOŚĆ PRZEDWYBORCZĄ

Proces trzech towarzyszów z Nurca (pow. Bielsk-Podlaski)

Prokuratura Sądu Okręgowego w Białymstoku oskarżyła mieszkańców **Nurca:** ttow. **Hübnera, Chałupińskiego i Baltawiuka** o to, jakoby w dn. 28 października, siedząc przy piwie, namawiali jedynkarza B. **Kryńskiego** i paru innych do głosowania w wyborach do Sejmu na listę Nr. 7, obiecując za to... 50 butelek piwa, lub 25 złotych.

Rozprawa wykazała całkowitą bezpodstawność oskarżenia, które — jak okazało się — opierało się wyłącznie na tem, że oskarżony Chałupiński wyraził się do tegoż Kryńskiego w czasie rozmowy, żartem prowadzonej: „Panie Kryński, jeżeli pan myśli to, co ja myślę — to postawię 50 butelek piwa".

Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Sprawa ta jest charakterystycznym przykładem, **na jakiej podstawie wytaczano procesy za działalność przedwyborczą.**

Tego rodzaju procesów było dużo w okręgu białostockim; szczególniej „sanacja" uczepiła się tow. **Hübnera,** który, na podstawie oskarżeń tych samych świadków z B. B., był w czasie przedwyborczym więziony w Białymstoku, poczem sprawa jego została umorzona...

„OSZCZĘDNOŚCI" MAGISTRACKIEJ KOMISJI LEŚNEJ W GĄBINIE

Magistracka komisja leśna w Gąbinie (okręg kutnowski) zaprowadziła zwykłe „sanacyjne" oszczędności. Dotychczas za karczowanie pieńków płacono po 3 zł. od metra — i co piętnasty metr otrzymywał robotnik na własny użytek; **obecnie płaci się tylko 2.50 za metr i co piętnasty metr został skasowany...**

Przy sadzeniu kultur dawniej pracowali ojcowie rodzin i dostawali po 3 zł. dziennie; **obecnie przyjmuje się przeważnie kobiety z płacą 1.75 i 1.50 zł. dziennie** (dawniej płacono im po 2 zł. dziennie); naturalnie — i mężczyźni mogą pracować za te pieniądze...

Te „oszczędności" zaprowadza magistra komisja leśna z p. burmistrzem na czele.

Robotnikom obrywa się złotówki, ale ci panowie mają po dwie i trzy pensje miesięcznie...

***

We wczorajszym numerze „Robotnika" zamieszczona była korespondencja z okręgu kutnowskiego o p. staroście. Otóż korespondencja ta dotyczy STAROSTY GOSTYNIŃSKIEGO, a nie kutnowskiego, jak zostało mylnie wydrukowane.

„NIEWYKRYCI SPRAWCY" NA STACJI W BARANOWICZACH

W czasie akcji wyborczej „niewykryci" sprawcy wykradli zawartość przesyłki wyborczej dla P. P. S. w **Baranowiczach, a na miejsce literatury wyborczej — włożyli dachówki.**

W sprawie tej tow. **Machay** interwenjował w urzędzie kolejowym, ale **sprawca nie został wykryty, zato tow. Machay za zbyt energiczną interwencję ukarany został przez starostwo w Baranowiczach grzywną 100 zł. (!!)**

Dla charakterystyki porządeczków, jakie panują na stacji „Baranowicze — Osobowa Bagażownia" dodajemy, że w okresie wyborczym nadeszła druga przesyłka z odezwami wyborczemi, która przez kasjera została wydana obcej osobie, a nie adresatowi. **Przesyłkę tę podjęli agitatorzy Bebe (!). I w tej sprawie sprawca nie został wyśledzony, a urzędnik, winny wydania przesyłki, nie został ukarany.**

Wszak żyjemy w okresie „radosnej twórczości".

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZAW. ROB. PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ZAWIERCIU

W sali Domu Ludowego w Zawierciu odbyło się walne zebranie członków oddziału Związku Zaw. Robotników i Robotnic Przem. Włókienniczego, przy udziale przeszło 400 członków. Zebranie zagaił tow. **Karcher,** na przewodniczącego powołano tow. **Cichockiego.**

Tow. **Szczerkowski** wygłosił dłuższy referat o sytuacji gospodarczej i zadaniach Związku oraz poddał krytyce obecną politykę Rządu, a przedewszystkiem metody walki z ruchem robotniczym.

Następnie tow. **Karcher** złożył sprawozdanie z działalności Oddziału Związku za czas od 1 stycznia 1929 r. do 1 stycznia 1931 r. Ze sprawozdania tego wynika, **że Oddział w roku 1929 liczył członków 540, zaś w roku 1930—643.** Ogółem załatwił zatargów: w roku 1929 — 582, w tem na tle płac 35, na tle wydalań i przyjmowań 150; w roku 1930 — zatargów 813, w tem na tle płac 11, na tle wydalań i przyjmowań 250, a pozatem sprawy inne, jak: udzielanie porad prawnych członkom, pisanie podań do Sądu, Biura Pośrednictwa Pracy i t. p.

W dyskusji mówcy głównie interesowali się sprawą bezrobocia i postulatami, wysuniętemi w referacie tow. **Szczerkowskiego.** Podkreślano konieczność bezwzględnej walki w obronie zdobyczy robotniczych.

Również stwierdzono, że Oddział Związku, dzięki sekretarzowi **Karcherowi,** został odbudowany i wszystkie sprawy są załatwiane należycie i korzystnie dla klasy robotniczej.

W końcu przyjęto szereg rezolucji, z których wynika, że zebrani **domagają się od Rządu bezwzględnej walki z kryzysem gospodarczym, wprowadzenia w życie ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa; usunięcia rządów komisarskich w samorządzie m. Zawiercia i ogłoszenia wyborów do Rady Miejskiej, oraz przyjścia z wydatną pomocą bezrobotnym, którzy konają z głodu.**

Następnie wybrano nowe władze Związku,

BEZROBOCIE SZALEJE, A P. KOMISARZ ROLLE UŻYWA W PARKU KRAKOWSKIM WIĘŹNIÓW DO ROBOTY.

„Naprzód" donosi:

Mimo sezonu letniego, bezrobocie nie zmienia się prawie nic — setki nieszczęśliwych robotników wystają przy budowach i żebrzą pracy. Obrazki te widzi się przy budowie gmachów „Feniksa" przy ul. Basztowej i w Rynku Głównym. **Mimo, że bezrobotni popadają w coraz większą nędzę, mimo, iż ulicami śródmieścia błąkają się gromady w poszukiwaniu pracy, p. komisarz Rolle dał zgodę na użycie do robót przy uporządkowaniu parku Krakowskiego i boisk więźniów — bo oni są tańsi; pracują za bezcen.**

Z powodu tego postępku prezydjum miasta rzesze robotników są oburzone, a niema Rady miejskiej, któraby ujęła się za bezrobotnymi i zaprotestowała przeciw tego rodzaju praktykom zwiększającym jeszcze bardziej bezrobocie.

SPRAWA OSZUKAŃCZEJ „SPÓŁKI OSADNICZEJ".

Przed Sądem Okręgowym w **Poznaniu** rozpoczęła się rozprawa przeciwko członkom Zarządu, oraz prezesowi oszukańszej „spółki osadniczej", która zajmowała się pośredniczeniem w kupnie i sprzedaży gospodarstw rolnych.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Bolesław Pasterski, Konstanty Kaniewski, Marcin Konieczny** i **Aleksander Pilarski.**

ŁAŃCUCH PRASOWY

NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Koło Młodzieży T. U. R. im. L. Waryńskiego składa zł. 5, wzywając **Koło im. T. Jaszkowskiego, Kob. R. K. S. „Start"** i **Warsz. Radę Hufca Cz. Harcerstwa.**

Ludwik Śledziński — zł. 5, wzywając **burm. m. Kutna, tow. Gruszczyńskiego, ob. Jana Michalskiego, burm. m. Łowicza, Wandę Strzelbicką,** inż. **Eugenjusza Unszlichta,** ławnika m. **Łowicza tow. P. Czerwińskiego.**

Regina Goldbaumowa zł. 5, wzywając D-ra **Mieczysława Goldbauma.**

Gallus Jerzy zł. 3, wzywając tow.tow. **Jakubowskiego Jana** i **Ludwisiaka Stanisława.**

Iza Zielińska — zł. 5.

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika" — Warecka 7, w godzinach od 9—5 popoł. lub na konto PKO. 175 — z zaznaczeniem: „Łańcuch prasowy".

STAN POGODY

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa — chmurno z przelotnym opadem. Temperatura do +12, jedynie w Polsce środkowej wyższa, Słabe wiatry zachodnie. Wyżyna Małopolska, Podhale, Tatry, Śląsk, Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń, Polesie, Wileńskie — pochmurno i dżdżysto, potem w okręgach wschodnich wypogodzenie. Ciepło, temperatura do +18. Na Śląsku i w Małopolsce wschodniej słabe wiatry zachodnie, na Podolu, Polesiu, Wołyniu i w Wileńskiem najpierw północno - zachodnie, potem wschodnie i południowo - wschodnie wiatry.

LIST DO REDAKCJI

WYZYSK PRACOWNIC W MLECZARNI „NADŚWIDRZAŃSKIEJ".

W niedzielę o godz. 7,30 rano, przed wyjazdem z Warszawy wstąpiłem na śniadanie do **Mleczarni Nadświdrzańskiej.** Powróciwszy około godz. 12-ej w nocy znów zaszedłem do tej mleczarni. Widząc przy kasie tę samą kasjerkę co rano, zaintrygowany, przeprosiłem za ciekawość i zapytałem po ile godzin panie pracują dziennie. Odpowiedź brzmiała: „w niedzielę od godz. 7,15 do godz. 2-ej w nocy bez przerwy — sklep jest zamykany o godz. 12-ej w nocy, ale kasjerka obowiązana jest po zamknięciu sklepu sporządzić remanent pozostałych produktów, zliczyć kasę i raporty kasowe i dopilnować, żeby sala była sprzątnięta na następny dzień".

Na moją uwagę, że po tak uciążliwym dniu zapewne następny dzień mają panie wolny od pracy, oznajmiła mi, że następnego dnia pracują od godz. 3-ej po południu do godz. 2-ej w nocy, t. j. po 19-godzinnej pracy w niedzielę następne dni pracują aż po 11 godzin dziennie i to tak przez cały tydzień.

Ponieważ podobny wyzysk ze strony firmy sprzeczny jest z ustawą o ochronie pracy, a w szczególności pracy kobiet i nieletnich, o powyższym fakcie zawiadomiłem Inspektora Pracy. Podobno właścicielem wszystkich Mleczarni Nadświdrzańskich w Warszawie jest bardzo bogaty obywatel ziemski, niejaki p. Dłużewski.

Stały bywalec.

Warszawa, 28 kwietnia 1931 r.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOŁO DRUKARZY PPS. zawiadamia, iż dnia 1 maja o godz. 9 rano w lokalu dzielnicy Śródmieście (Warecka 7)) odbędzie się uroczystość rozwinięcia sztandaru.

Wszystkie Dzielnice, Koła, oraz wszystkie bratnie organizacje proszone są o wydelegowanie swoich przedstawicieli na tę uroczystość.

Członkowie Koła Drukarzy proszeni są o punktualne przybycie.

ZARZĄD KOŁA.

Ruch kult - oświatowy

KOMISJA KULTUR.-ARTYSTYCZNA Czerwonego Krzyża 20, pok. 105, telef. 332-88 i 750-18.

Oddział K. Z. K., Bracka Nr. 17, 1 p. m. 3 od godz. 2 do 7 wiecz.

Repertuar przedstawień ulgowych.

Ateneum: „Ulica" codziennie.

Polski: „Król teatru" 3, 6, 8, 12, 13 i 17 maja.

Mały: „Droga do piekła" 4, 7, 11, 14, 18, 22 maja.

Wielki: „Gioconda" 7 maja, „Opowieści Hoffmana" 12 maja.

Letni. „Dobra wróżka" 11, 13 maja.

Nowy: „Pod falami" 8, 11, 12 maja.

Zachęta Sztuk Pięknych po gr. 50 i 30.

Zniżki do Morskiego Oka i Qui Pro Quo.

Muzeum Narodowe i Wojska po gr. 25.

Wystawa u Baryczków po gr. 70.

Loterja Zachęty Sztuk Pięknych po zł. 5, co drugi los wygrywa.

Kino „Znicz" po zł. 1,10, „Apollo" po zł. 2,25, „Casino" po zł. 2,00.

Programy do wszystkich teatrów i plany teatrów w „Biuletynie Artystycznym" po gr. 30.

Losy do 23 Loterji Państwowej.

Jaskółka w Pomarańczarni: „Za siedmioma górami" 10, 17, 24 maja o godz. 4 popoł.

Zniżka wynosi od 35 do 60%.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Sewilla — miasto miłości".
APOLLO: „Harold trzymaj się"...
CAPITOL: „Alraune".
CASINO: „Czar tanga".
COLOSSEUM: „Poskromienie złośnicy".
COLOSSEUM (Mała sala): „Simba, król puszczy".
CRISTAL: „Tarzan władca dżungli".
CZARY: „Rozkosze gościnności".
FILHARMONJA: „Melodja szczęścia".
FORUM: „Zamorskie djabły".
HELJOS: „Janko muzykant".
HOLLYWOOD. „Kobieta bez serca".
JEDEN ZŁOTY: „Karol XII".
KOMETA: „Serce na ulicy".
LUX: „W Luna Parku".
MAJESTIC: „Quo Vadis".
MIEJSKI: „Kobieta na Marsie".
MEWA. „Pokusa".
POLA NEGRI PALACE: „Na Zachodzie bez zmian".
PALACE. „Kaprys madame Pompadour".
PROMIEŃ: „Rycerze ognia".
PAN: „Parada miłości" i „Poganin".
ROXY: „Wiatr od morza".
REWJA: „Szatan w jedwabiach".
ŚWIATOWID: „Marokko".
SPLENDID: „W noc po zdradzie".
STYLOWY: „Jej chłopczyk".
STAROMIEJSKI: „Rozkosze niebezpieczeństwa".
SOKÓŁ: „Walc miłości".
TĘCZA: „Odwieczna pieśń".
WISŁA: „Na Sybir" ze Smosarską.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

SOBOTA.

10.00 Nabożeństwo z Katowic. 11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu i Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10— 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.25 Komunikat P. I. M-a. 13.25 — 14.15 Przerwa. 14.15 — 14.35 Komunikat gospodarczy. 14.35 — 14.50 Przerwa. 14.50 — 15.15 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.15 — 15.30 Przerwa. 15.30 — 16.10 Odczyty. 16.05 — 17.30 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. 17.30 — 17.50 Program dla dzieci starszych. 17.50 — 18.00 Feljeton prof. L. Rygiera p. t. „Dzień jutrzejszy". 18.00 — 18.30 Transmisja z Katowic. 18.30 — 19.00 Koncert popularny. 19.00 — 20.00 Transmisja nabożeństwa. 20.00 — 20.15 P. Aniela Rudnicka — odczyt p. t. „Śluby Jana Kazimierza w Katedrze Lwowskiej". 20.30 — 22.00 Koncert. 22.00 — 22.15 „Na widnokręgu". 22.15 — 22.35 Koncert: Utwory Chopina w wyk. p. Zofji Rabcewiczowej. 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka. Utwory polskie. 24.00 — 24.30 Transmisja z Katowic.

KRONIKA STOŁECZNA

KOMINY.

W Warszawie jest 300 tys. kominów, których konserwacja powierzona będzie 60 koncesjonarjuszom.

ROBOTY BRUKARSKIE.

rozpoczną się od poniedziałku. Na pierwszy ogień pójdzie ul. Piękna na odcinku od Wiejskiej do Marszałkowskiej.

ODWODNIENIE PRAGI.

Został powołany referat meljoracyjny, który opracuje projekt meljoracji terenów podmiejskich, przydzielonych do Pragi.

OSZCZĘDNOŚCI W OŚWIETLENIU MIASTA NIE BĘDZIE.

Dowiadujemy się, że niema mowy o poczynieniu jakichkolwiek oszczędności w oświetleniu miasta, nawet w porze nocnej, albowiem od szeregu już lat w nocy pali się tylko pewna ilość lamp, która obecnie nie będzie zmniejszona.

ULICA JUGOSŁOWIAŃSKA.

Stow. Polsko - Jugosłowiańskie zwróciło się do Magistratu z prośbą o nadanie jednej z ulic nazwy ul. Jugosłowiańskiej. Projekt ten nie uzyskał dotychczas aprobaty.

USPRAWNIENIE DZIAŁALNOŚCI STACJI OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Magistrat polecił wydziałowi opieki społecznej i szpitalnictwa zbadać kwestję usprawnienia działalności stacji opieki społecznej i przedłożyć w ciągu tygodnia Magistratowi odpowiednie wnioski.

WYSTAWA MODELI POMNIKOWYCH.

Z początkiem maja w sali malinowej Magistratu urządzona będzie wystawa modeli pomników Sowińskiego i Mauzoleum na Olszynce, przysłanych do Komitetu Obchodu Rocznicy Listopadowej w związku z ogłoszonym konkursem.

ZADŁUŻENIE WARSZAWY.

Ogólna suma długów Warszawy z końcem roku budżetowego 1930/31 wynosiła złotych 202,943,910 gr. 77, wówczas gdy przed rokiem wynosiła ona złotych 191,442,116. Wzrost zadłużenia wyraża się zatem w kwocie złotych 11,501,794 gr. 77.

WYSEPKI BEZPIECZEŃSTWA.

Komisarjat Rządu zwrócił się do Magistratu w sprawie układania wysepek bezpieczeństwa w najbardziej ruchliwych dzielnicach przy przystankach tramwajowych.

WYPADKI DNIA WCZORAJSZEGO

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

19-letni Stanisław Górka, robotnik, otruł się esencją octową na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, przy nowym moście kolejowym.

18-letnia Alina Lesińska przyjechała do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Po kilku dniach bezowocnych starań, zdenerwowana L. targnęła się na życie, otruwszy się esencją octową.

SKUTKI „KAWALERSKIEJ" JAZDY.

Na rogu ul. Zielnej i Świętokrzyskiej jadąca z nadmierną szybkością dorożka konna najechała Sewerynę Jaroszyńskiego, malarza. Doznał on potłuczenia twarzy, głowy i rąk, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

FARBĄ ANILINOWĄ W OCZY.

Lejb Sporek, malarz pokojowy, kupował towar w sklepie, gdzie przybyli dwaj nieznajomi malarze, którzy wszczęli między sobą kłótnię.

W czasie zajścia jeden z przeciwników sypnął w twarz drugiemu garść zielonej farby anilinowej. Zaatakowany uchylił się w bok, wskutek czego proszek zasypał oczy stojącemu w pobliżu Sporkowi.

Na ten widok obaj sprawcy zbiegli. Poszwankowanemu malarzowi udzielił pomocy lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na rogu ul. Żelaznej i Chłodnej samochód potrącił 41-letnią Stanisławę Liebertównę, ekspedjentkę, która doznała potłuczenia prawego przedramienia.

Na moście ks. Poniatowskiego motocykl przejechał 50-letniego Mateusza Tuszyniaka, robotnika. Doznał on potłuczenia klatki piersiowej i rąk.

Liebertównę i Tuszyniaka przewieziono na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

UPADEK Z DRABINY.

Przy ul. Kaliskiej 9 spadła z drabiny w czasie pracy 45-letnia Józefa Lukasowa, robotnica (Mostowa 20). L. ze złamaną kością prawej piety Pogotowie przewiozło do domu.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Pajace", „Rycerskość wieśniacza"

Narodowy
o g. 8 „Dzień jego powrotu"

Nowy
o g. 8 „Pod falami"

Letni
o g. 8 „Dobra wróżka"

TEATR ATENEUM — gra nieodwołalnie tylko do niedzieli najbliższej „Ulicę" Rice'a, poczem wprowadza na afisz „Europę" Jerzego Brauna. Rolę Franka Morana gra nadal Stefan Jaracz.

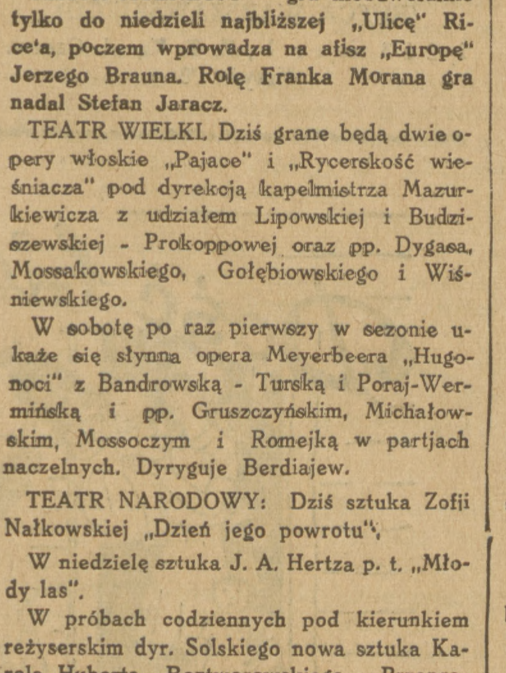
TEATR WIELKI. Dziś grane będą dwie opery włoskie „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza" pod dyrekcją kapelmistrza Mazurkiewicza z udziałem Lipowskiej i Budziszewskiej - Prokoppowej oraz pp. Dygasa, Mossakowskiego, Gołębiowskiego i Wiśniewskiego.

W sobotę po raz pierwszy w sezonie ukaże się słynna opera Meyerbeera „Hugonoci" z Bandrowską - Turską i Poraj-Wermińską i pp. Gruszczyńskim, Michałowskim, Mossoczym i Romejką w partjach naczelnych. Dyryguje Berdiajew.

TEATR NARODOWY: Dziś sztuka Zofji Nałkowskiej „Dzień jego powrotu".

W niedzielę sztuka J. A. Hertza p. t. „Młody las".

W próbach codziennych pod kierunkiem reżyserskim dyr. Solskiego nowa sztuka Karola Huberta Roztworowskiego „Przeprowadzka".



„KRÓL TEATRU" W TEATRZE POLSKIM.
Samborski i Wesołowski w sztuce amerykańskiej „Król teatru".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro „Król teatru".

TEATR NOWY: Dziś sztuka J. A. Hertza p. t. „Pod falami".

TEATR LETNI. Dziś komedja Fr. Molnara p. t. „Dobra wróżka".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Droga do piekła".



„DROGA DO PIEKŁA" W TEATRZE MAŁYM.
Marjusz Maszyński, Roman Dereń i Ludwik Fritsche w sztuce Kaweckiego „Droga do Piekła" granej na scenie teatru Małego.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś rewja „Podróż na księżyc".

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś operetka-rewja p. t. „Czarne na białem".

Część zespołu teatru „Qui Pro Quo" wyjeżdża na 6 tygodni na gościnne występy do Poznania i Krakowa.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Dziś i codziennie świetna rewja „To takie dobre... kiedy niewolno!".

TEATR „MIGNON". Rewja „Gdzie się podziały pieniądze".

TEATR „WESOŁY KĄCIK". Codziennie rewja „Coś dla dam".

TEATR „NOWY ANANAS". Rewja p. t. „Niedyskrecje majowe".

Z FILHARMONJI. Na dzisiejszym koncercie symfonicznym wystąpi pianista Edwin Fischer i grać będzie koncert Beethovena Es-dur.

Czytajcie „Pobudkę"

SMIERĆ BEZROBOTNEGO

Piotr Paster, bezrobotny (gm. Marki) podążał pieszo do Warszawy, celem otrzymania pracy. W drodze na ul. Radzymińskiej przed domem 102 Paster upadł na chodnik i stracił przytomność. Przechodnie przenieśli Pastera do pobliskiego sklepu. Przybyły tam lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć bezrobotnego.

Z SĄDOW

WYROK W SPRAWIE NAPADU BANDYCKIEGO

Onegdaj w Sądzie Okręgowym odbywała się sprawa o napad rabunkowy na mieszkanie p. Caro przy ul. Żórawiej 49.

Sprawca napadu, Bolesław Ratyński skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie, zaś jego pomocnik, Felika Sadowski — na 3 lata więzienia.

UNIEWINNIENIE B. DYR. BANKU GOSP. KRAJOWEGO

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko b. dyr. BGK. Murczyńskiemu, oskarżonemu o nadużycie władzy.

Dyr. Murczyński został uniewinniony

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 8,90⅝.
Dewizy. Belgja 124,13, Holandja 358,75, Londyn 43,38⅞, Nowy Jork 8,914, Nowy Jork (kabel) 8,922, Oslo 238,85, Paryż 34,87⅞, Praga 26,42, Szwajcarja 171,88, Wiedeń 46,73, Wiedeń 125,50.

Tendencja na rynku dewizowym mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,909. Rubel złoty 4,75. Gram czystego złota 5,9244.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych przeważnie utrzymana: dla akcji przeważnie słabsza.

GEORG GROSZ

Pogromca burżuazji niemieckiej i niemieckiego militaryzmu

Rysunek może być równie dobrze bronią, środkiem walki jak słowo mówione lub pisane. Ryciny Goyi



GEORG GROSZ. W koszarach.

godziły w monarchję hiszpańską, piętnowały obskurantyzm kleru, pychę wojskowych, sprzedajność sędziów. Litografje Daumiera ośmieszały drobnomieszczanina francuskiego z epoki Ludwika Filipa. W pierwszych latach po wojnie Georg (Jerzy) Grosz walczył w Niemczech przy pomocy rysunków o republikę i lepszy ustrój społeczny. Rysunki jego, zwięzłe, jak dowodzenia matematyczne, precyzyjne jak cięcia chirurga, żrące jak kwas siarczany, parzyły, prażyły, nękały monarchistów i nacjonalistów niemieckich.

Niesprawiedliwość ustroju społecznego, w którym jedni nie wiedzą co robić ze swemi pieniędzmi, drudzy zaś umierają z głodu, jest motywem powracającym nieustannie w dziele Grosza. Niewyspani, zziębnięci robotnicy idą zrana do fabryki, podczas gdy w „gabinecie" eleganckiej restauracji „złota młodzież" i kokoty rzygają na stół resztki nazbyt sutej kolacji.

Bez litości demaskuje Grosz „oblicze klasy panującej" (tytuł jednego z jego cyklów rysunkowych). Z jakąś okrutną rozkoszą stawia pod pręgierz przedstawicieli arystokracji, finansjery, nadętych oficerów pruskich z monoklem w oku, studentów-korporantów, nadzianych hurra - patrjotycznemi frazesami, urzędników, prokuratorów, spasionych, wyfraczonych, wyorderowanych, wybrylantowanych, pijących szampana lub palących grube cygara — degenera-



GEORG GROSZ. Ropuchy.

tów i kretynów o maleńkich, pływających w tłuszczu oczkach i byczych karkach. Przedewszystkiem zaś demonstruje nam przedmiot swej serdecznej nienawiści — „burżuja"-drobnomieszczanina — brzydkie, pozbawione wdzięku, ograniczone, nadęte, zadowolone z siebie, obłudne, chciwe, żarłoczne, lubieżne, okrutne zwierzę.

Pokazuje nam dalej Grosz nędzę i piekło dni naszych. Więzienia i miejsca straceń. Sale komisyj poborowych i podwórka koszarowe, widownie udręk cielesnych i moralnych. Restauracje i knajpy, „salony" lupanarów, buduary, separatki, sypialnie i alkowy, w których przedstawiciele klasy panującej żłopią piwo i „oddają się miłości". Ulicę, po której snują się wyniszczeni pracą nad siły, przeżarci gruźlicą robotnicy i na której wystają godzinami rogówki, czekając na klijentów. Wojsko i policja strzegą fabryk przed wycieńczonymi z głodu, zaciskającymi pięście w bezsilnej pasji bezrobotymi. Niewidomego, opierającego się na kulach inwalidę — ofiarę „rzeźkiej, radosnej wojenki" (tak się wyraził na początku wojny światowej niemiecki następca tronu) — prowadzi pies. Drugiemu beznogiemu inwalidzie odleciały protezy i nie może on się ruszyć z miejsca. Trzeci wyciąga sztuczną rękę po jałmużnę.

Kilka lat temu Groszowi wytoczono w Niemczech proces o bluźnierstwo za rysunek, przedstawiający Chrystusa, rozpiętego na krzyżu, w hełmie i masce gazowej i zaopatrzony podpisem „Stulić pysk i służyć dalej!" Było to oczywiście nieporozumienie: satyra Grosza zwracała się nie przeciw religji, lecz przeciw nadużywaniu religji podczas wojny do celów niemających z nią nic wspólnego.

W swem ośmieszaniu i demaskowaniu burżuja - drobnomieszczanina Grosz schodzi się z Daumierem, w swej bezdennej pogardzie człowieka — z Goyą. Album Grosza „Ecce homo" („Oto człowiek) jest jednem z najstraszliwszych oskarżeń, jakie podniesiono przeciw człowiekowi. Pogląd Grosza na człowieka możnaby zawrzeć w zdaniu „człowiek jest bydlęciem". Nie powinniśmy bowiem mieć żadnych złudzeń co do tego: Grosza oskarżenie człowieka zwraca się nietylko przeciw przedstawicielom klasy pracującej. Jego robotnicy są zbiedzeni, bezsilni, przybici: nie są bynajmniej lepsi, szlachetniejsi, piękniejsi wewnętrznie od jego sklepikarzy, fabrykantów, bankierów. Grosz pokazuje nam tylko jedną stronę człowieka, tylko to, co w nim jest podłe, plugawe, wstrętne. Prawda jego o człowieku jest praw-



GEORG GROSZ.
„Łupy są dla bogatych, nędza i wojna dla biednych".

dą połowiczną i dlatego jest fałszem.

Mieczysław Wallis.



GEORG GROSZ.
Z dziejów walk wewnętrznych w Niemczech. Wojsko rozprasza manifestację robotniczą. Obywatele w spokoju ducha spożywają dary Boże.



GEORG GROSZ.
„Ludzie ci mogliby pracować, ale im się nie chce".

KONCERT W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIEM

W ubiegłą niedzielę został urządzony przez Uczniowskie Koło Umuzykalnienia przy Gimnazjum im. T. Czackiego koncert dla więźniów w więzieniu mokotowskiem. W koncercie brały udział: chór, orkiestra i kwartet smyczkowy pod dyrekcją prof. L. Kacperskiego, oraz chór więzienny pod dyrekcją T. Zyglera. Aby umożliwić słuchanie koncertu wszystkim więźniom powtórzono go dwukrotnie.

Koncert zakończony został przemówieniem jednego z więźniów, który w kilku słowach podziękował młodym koncertantom za udział.

ZE SPORTU

JUŻ POJUTRZE AKADEMJA SPORTOWA W.R.S.K.O.

Pojutrze, t. j. w niedzielę, o godz. 11,30 w teatrze Ateneum odbędzie się Akademja Sportowa W. R. S. K. O. z następującym ostatecznym programem.

I.

Orkiestra — „Czerwony Sztandar".
Zagajenie.
Przemówienie przedstawiciela Z. R. S. S.
Gimnastyka grupy męskiej S.R.W.F. Jutrznia.
Plastyka K.R.K.S. „Start".
Gimnastyka grupy kobiecej R.K.S. „Skra"
Gimnastyka młodocianych R.K.S. „Skra".
Tańce ludowe w wykonaniu R.K.S. „Skra".

II.

Orkiestra Zw. Elektrowni.
Chór R. K. S. „Skra".
Plastyka w wykonaniu R.K.S. „Skry".
Gawęda harcerska. Czerwone Harcerstwo.
Deklamacja chóralna K.R.K.S. „Start"
Walki pokazowe ciężko-atletyczne i bokserskie R.K.S. Elektryczność — Skra.
Skoki grupy męskiej S.R.W.F. Jutrznia.
Gimnastyka grupy kobiecej K. R. K. S. „Start".
„Międzynarodówka". Obraz zbiorowy.
„Hymn Młodzieży" — Orkiestra.

WIECZÓR SPORTOWY W SKRZE.

Z okazji Święta Robotniczego R. K. S. Skra urządza dziś o godz. 18 w lokalu klubowym „Wieczór Sportowy", na program którego złożą się przemówienia plastyka, i tańce ludowe sekcji kobiecej Skry, chór oraz popisy sportowe. Po „Wieczorze" odbędą się tańce.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości — wolny.

DRUŻYNOWY BIEG KOLARSKI 100 KLM. O PUHAR PAŃSTW. URZ. W. F.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10 w Jabłonnie Legjonowej odbędzie się doroczny drużynowy wyścig kolarski o puhar Państwowego Urzędu W. F. Drużyna składać się musi z 3 zawodników jednego klubu. Drużyny wypuszczane będą ze startu co trzy minuty. Zbiórka zawodników w dniu 2 maja o godz. 17 w lokalu sekcji kolarskiej Legji, Myśliwiecka 4.

PRZED SEZONEM WYSCIGOWYM

Jutro rozpoczyna się wiosenny sezon wyścigów konnych, obejmujący 37 dni wyścigowych. Ze względu na dużą ilość koni, znajdujących się na torze (około 500) wyścigi zapowiadają się ciekawie.

Najwięcej posunięte w robocie zdają się być konie ze stajen przybyłych z prowincji ze względu na położenie torów w bardziej suchych miejcowościach, czego o koniach, znajdujących się w stajniach publicznych na Mokotowie, powiedzieć się można, z tego też powodu w pierwszych dniach sezonu można się spodziewać dużych niespodzianek. Nowością na torze będzie ustanowiony dystans (1,800 mtr.) dla koni 3-letnich i starszych.

Najlepsze na torze wydają się konie ze stajni Zamojskiego: Egmont, Duser de Vivre, Eppurr. Ze stajni Ktery-Szepietów: Ibanez, Beduin II, Maur. Konie ze stajni p. Bersona wyglądają bardzo świeżo i znajdują się w zupełnym porządku. Znajdujący się w stajni „Lubicz" stary sprinter Farmazon wygląda doskonale i ma przed sobą kilka wyścigów na krótkich dystansach.

Wyścigi rozpoczynać się będą o godz. 4-ej po południu.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

PIELĘGNIARKA wykwalifikowana poszukuje pracy. Oferty składać pod „Pielęgniarka" do adm. „Robotnika", Warecka 7.

PRACY w charakterze gospodyni lub służącej poszukuje. Oferty składać: Zielna 9, m. 40. Własiewicz.

WYSTAWA CZERWONEGO HARCERSTWA ORG. MŁ. T. U. R. (HUFCA WARSZAWSKIEGO)

1, 2 i 3 maja r. b., Z. Z. K., ul. Czerw. Krzyża 20

czynna w godz. od 10 do 21.

Dla dzieci wejście bezpłatne, dla dorosłych — 50 gr.

We czwartek, dn. 30 kwietnia, o g. 19, nastąpi otwarcie, na które zapraszamy przedstawicieli bratnich organizacyj.

Rada Hufca.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.